Nr. 102. Należytość pocztową uiszczono gotówką. Niedziela, 14 Maja 1922. Rok 112.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świąt czn ch.
BIURA REDAKCJI I EKSPEDYCJA ul. Chorążczyzna 31. ADMINISTRACJA ul. Podwale 3. — Egzemplarze gazety do nabycia w Ekspedycji ul. Chorążczyzna 31, w biurze dzienników S. SOKOŁOWSKI I SKA Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P.K.O. Nr. 141.690.
Telefon Redakcji Nr. 178 — Telefon Administracji Nr. 73.

Cena egzemplarza w miejscu i na prowincji **20 Mk.**

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	440·— Mk.
we Lwowie z dostawą	500·— Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce	500·— Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	680·— Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ulica Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska ulica Jagiellońska 7.

Memorjał rosyjski.

Genua. (PAT.). Treść memorjału rosyjskiego jest następująca: Rząd sowjecki stwierdza ze zdziwieniem, że memorjał z 2. maja, poświęcony głównie zadaniom odbudowy Rosji zawiera ogólne propozycje nie sprecyzowane, gdy sprawa długów państwowych i prywatnych pretensji ujęta jest w formę układu, w którym nie pominięto nawet drobnych szczegółów.

Delegacja rosyjska niemniej zdziwiona jest tem, że w układzie finansowym na czele wszystkich postanowień wprowadzono postanowienia polityczne. Memorjał, interpretując postanowienia powzięte w Cannes, żąda od Rosji, aby na obszarze podlegającym jej zwierzchnictwu stłumiła wszelkie próby popierania ruchu rewolucyjnego w innych krajach. Jeżeli jednak memorjał przez swą formułę zamierza unicestwić działalność partji politycznych i robotniczych, to rząd sowjecki nie zniesie podobnego traktowania sprawy, chyba że działalność ta byłaby w sprzeczności z ustawami krajowemi. W tej samej klauzuli żąda się od Rosji wstrzymania od wszelkiej działalności mogącej naruszyć terytorjalne i polityczne status quo innych krajów. Delegacja rosyjska uważa propozycję tę za zamaskowaną próbę skłonienia Rosji do uznania traktatów zawartych przez inne państwa, tymczasem jest to kwestja polityczna, którą Rosja może rozwiązać z odnośnymi państwami. Dalsza kwestją polityczną, sztucznie wysuniętą, jest sprawa stosunku między Rumunją a Rosją. Sprawa ta należy do wspólnego kompletu spraw terytorjalnych i innych spornych pomiędzy Rosją i Rumunją.

Delegacja rosyjska dziwi się, że w memorjale została poruszona sprawa pokoju w Azji Mniejszej. Turcja bowiem nie została zaproszona do udziału w konferencji, a obecność Turcji na konferencji byłaby się przyczyniła do pokoju w Azji Mniejszej. Rosja zaś, jako pozostająca w przyjaznych stosunkach z Turcją mogła się również przyczynić do osiągnięcia tego celu. Co się tyczy żądania zachowania neutralności wobec wojny toczącej się na obszarze Turcji, to Rosja byłaby skłonna zachować tylko neutralność, wymagana przez prawo międzynarodowe i układy zawarte z innemi państwami. Co do innych klauzul memorjału to delegacja rosyjska może zauważyć że wszystkie wyrażone żądania można sprowadzić do zmian, wywołanych przez rewolucję rosyjską. Nie jest zadaniem delegacji rosyjskiej usprawiedliwiać to wielkie dzieło narodu rosyjskiego i to wobec mocarstw, z których niektóre przeżyły więcej, niż jedną rewolucję. Delegacja rosyjska przypomina zasadę prawną, że rewolucje, które są gwałtownem zerwaniem z przeszłością, przynoszą nowe warunki prawne w wewnętrznych i zewnętrznych stosunkach państwa. Rządy i ustroje, które wyszły z rewolucji, nie potrzebują uznawać zobowiązań rządów obalonych. Konwent francuski, za którego spadkobierce uważa się Francja, proklamował d. 22. września 1792 roku, że suwerenność ludu nie jest związana układami zawartymi przez tyranów. Stosownie do tego Francja zerwała nietylko politycznie ancien regime, lecz także odmówiła zapłacenia długów państwowych. Zobowiązała się ona tylko zapłacić jedną trzecią część tych długów i to ze względów politycznego oportunizmu. Ta praktyka była stosowana przez rządy wyszłe z rewolucji lub wojen wolnościowych. Stany Zjednoczone odmówiły w swoim czasie uznania traktatu zawartego z Anglią i Hiszpanią. Stosując się do tych przykładów, Rosja nie może przyjąć na siebie odpowiedzialności wobec państw zagranicznych i ich obywateli za anulowane długi publiczne i unarodowienie własności prywatnej. Ważną kwestję prawną stanowi pytanie, czy rząd rosyjski jest odpowiedzialny za szkody wyrządzone majątkom obywateli obcych państw przez wojnę domową, o ile te szkody nie zostały spowodowane przez działalność rządu (anulowanie długów, socjalizacja własności prywatnych) w tej kwestji doktryna przemawia całkowicie na korzyść rządu rosyjskiego. Gdy obywatele zagraniczni przedstawili rządowi carskiemu żądanie o wynagrodzenie szkód, które ponieśli w czasie rewolucji 1895 roku, to żądania te zostały odrzucone, ponieważ rząd własnym obywatelom nie przyznał odszkodowań.

Wychodząc z powyższego stanowiska, Rosja pod względem prawnym nie jest obowiązana do płacenia długów, zaciągniętych przez rządy poprzednie, ani do zwrotu majątków dawnych właścicieli, ani do płacenia odszkodowań za straty poniesione z powodu nowego ustawodawstwa. Mimo to Rosja, dażąc do porozumienia, gotowa jest uznać postanowienia w Cannes pod warunkiem wzajemności, t. zn., że każdy rząd zobowiąże się do wynagrodzenia szkód, które zostały wyrządzone Rosji przez jego czyny, względnie zaniedbania. Delegacja rosyjska uważa, że Rosja nie powinna płacić kosztów wojennych, ponieważ Rosja wycofała się z wojny i nie bierze udziału w zyskach wojennych. Delegacja rosyjska gotowa jest zapłacić długi publiczne pod warunkiem, że uznane będą szkody, wyrządzone Rosji przez interwencję i blokady. Nauka i praktyka zgadzają się w tem, że odpowiedzialność za szkody, spowodowane przez interwencje lub blokady spada na rządy, które je spowodowały. Memorjał rosyjski przytacza na dowód, że Wielka Brytanja musiała zapłacić Stanom Zjednoczonym w roku 1872-im 15 i pół miljona dolarów za szkody wyrządzone przez korsarski okręt Ala Bema. Wystąpienia i blokada aljantów przeciw Rosji przedstawiają się jako oficjalna akcja wojenna. Dokumenty, które ogłoszone zostały w aneksie drugim do pierwszego memorjału rosyjskiego, wykazują, że kierownicy akcji przeciwrewolucyjnej w Rosji trzymali się wskazówek wydanych przez generałów państw obcych.

Delegacja rosyjska przepełniona pragnieniem osiągnięcia praktycznego pojednania w wyniku konferencji, odbytej w willi Alberti, wstąpiła na drogę najdalej idących koncesji i oświadczyła gotowość warunkowego zrzeczenia się kontrżądań oraz uznania zobowiązań dawnych rządów rosyjskich w zamian za szereg ustępstw ze strony mocarstw obcych, z których najważniejszem jest udzielenie kredytu do wysokości zgóry ustalonej. Mocarstwa tego zobowiązania nie dotrzymały. Memorjał nie wspomina nic o kredytach, które mocarstwa gotowe są udzielić, zaś kredyty, które udzielić ma swym obywatelom, aby ci mogli wejść w stosunki z Rosją, mają dla Rosji znaczenie fakultatywne. Memorjał wszczyna dyskusję w sprawie moratorjum, anulowania długów przedwojennych, podczas gdy ostateczne rozstrzygnięcie tej sprawy powinno być oddane sądowi rozjemczemu. Delegacja rosyjska nie chce wskazywać na które państwo spada odpowiedzialność za taki stan rzeczy, lecz stwierdzić musi, że odpowiedzialność ta nie spada na Rosję.

Art. 7. zaczyna się od pięknego wstępu, który przyznaje Rosji prawo suwerenności, pozwala na tworzenie systemu gospodarczego, lecz tekst mówi zupełnie co innego. Suwerenność Rosji staje się igraszką przypadku, mogącą być unicestwioną przez wyrok sądu rozjemczego, złożonego z 4 cudzoziemców i jednego Rosjanina. Sąd ten ma rozstrzygnąć czy mienie obcokrajowców ma być im oddane.

W tych warunkach nie może być mowy o bezstronności. Doprowadziłoby to w konsekwencji do mieszania się do wewnętrznych spraw Rosji a w praktyce do naruszenia nowego systemu gospodarczego.

Rząd rosyjski wysłał swych przedstawicieli do Genui w nadziei, że dojdzie do porozumienia z innemi państwami. Osiągnięcie tego celu zależy od tego, aby państwa, które interwenjowały w Rosji zaprzestały przemawiać w tonie zwycięzców. Rosja nie została zwyciężona. Jedynym tonem dyskusji, który może doprowadzić do zawarcia układu jest ton jakim przemawiają do siebie państwa, pertraktujące na zasadzie równouprawnienia. Rosja gotowa jest poczynić mocarstwom znaczne koncesje, ale tylko pod tym warunkiem, że koncesiom tym będą odpowiadały równowartościowe koncesje strony drugiej na rzecz rządu rosyjskiego. Masy rosyjskie nie przyjęłyby układu, który przyznawałby koncesje nie wyrównane rzeczywistemi korzyściami. Jedynem wyjściem byłoby wzajemne anulowanie zobowiązań i kontrpropozycji, wynikających z przeszłości między Rosją a innemi państwami, chociaż i w tym wypadku rząd rosyjski zdecydowany jest uznać interesy małych posiadaczy. Sporną kwestję finansową, istniejącą między Rosją a innemi państwami mogłaby konferencja przekazać komisji mieszanej rzeczoznawców, która rozpoczęłaby swą pracę w czasie i miejscu ustalonem przez wspólne porozumienie.

Delegacja rosyjska stwierdza, że wielka przeszkoda, utrudniająca tok pertraktacji był fakt, że wyżej wymieniona idea wzajemności nie została przyjęta przez wszystkie państwa. Delegacja rosyjska zaznacza, że przebieg dotychczasowych rokowań utorował drogę do zbliżenia się między Rosją, a innemi państwami. Delegacja rosyjska wyraża zapatrywanie, że różnice, które wyłoniły się przy rozwiązywaniu trudności finan

Dzisiejszy numer zawiera 12 stronic.

sowych, nie przeszkadzają, aby w Genui nie rozwiązać innych zagadnień, a przedewszystkiem sprawy odbudowy Europy i Rosji oraz zagadnienia wzmocnienia pokoju. Delegacja rosyjska przybyła z zamiarem pojednawczym i wyraża nadzieję, że jej dążność przyczyni się do pomyślnego wyniku konferencji.

GENUA.

„TEMPS" O TAKTYCE LLOYD GEORGE'A.

Pary. (PAT.) 12/5. „Temps" zamieszcza artykuł, krytykujący ostro postępowanie Lloyda George'a, a szczególnie zabiegi jego załatwiania na konferencji genueńskiej spraw Wilna i wschodniej Małopolski. W sprawie tej „Temps" pisze: Podobne postępowanie więcej zapewne zdziwiło Ministra Skirmunta, któremu Lloyd George przyrzekł, że sprawa granic wschodnich Polski nie będzie rozważania w Genui — Lloyd George zdaniem jego zwolenników czyni wszystko dla zapewnienia szczęścia Europie. Czy w tym chwalebnym celu w piątym tygodniu trwania konferencji wyszukał nagle drażliwe kwestje Wilna i wschodniej Małopolski? Dla utrzymania pokoju, zwłaszcza po układzie w Rapallo, nie należało wywlekać tych spraw na konferencji w której uczestniczą Niemcy i Rosja. Dla otrzymania od Rosji gwarancji dotyczących nie należało wkładać im sekretnie w ręce zręcznych formuł, by wykazać następnie, że to właśnie Francja jest w błędzie. Gdyby alianci i mocarstwa solidarnie domagali się gwarancji — wówczas Rosja napewno zgodziłaby się na daleko idące ustępstwa. Ujawniając wobec Rosji rozłam w łonie mocarstw sprzymierzonych, Lloyd George zachęca w ten sposób sowiety do szantażu. Wreszcie, kończy „Temps", konferencja genueńska nie ma prawa dyskutowania nad sprawą Wilna i wschodniej Małopolski, albowiem kwestje te należą do kompetencji Ligi Narodów.

PO ODPOWIEDZI ROSYJSKIEJ.

Genua. (PAT.) Wyniki bliższego zbadania wczorajszej odpowiedzi rosyjskiej przez poszczególne delegacje, które na ten temat prowadziły przez cały dzień dzisiejszy liczne ożywione rozmowy, pozwalają w każdym razie stwierdzić już teraz, że dojście do skutku w Genui ogólnego układu z Rosją wobec stanowiska zajętego przez Rosję w jej nocie, staje się odtąd wykluczone.

Również delegacja angielska wyraża pogląd, że odpowiedź rosyjska wywołać musi zwłokę w udzielaniu Rosji potrzebnej jej pomocy. — Atoli Lloyd George jest zdania, że Europa nie powinna z powodu podobnych dokumentów być pozbawiona pokoju, ani zrezygnować ostatecznie z prób porozumienia z Rosją. Dlatego Lloyd George zamierza zaproponować trzy komisje mieszane, z których jedną zajęłaby się sprawą długów rosyjskich — druga (przerwa w telegramie) — a trzecia sprawą własności prywatnej cudzoziemców w Rosji. Ponieważ jednak zerwanie konferencji oznaczałoby — zdaniem Anglji dla państw sąsiadujących z Rosją groźbę nowej wojny, utworzenie zaś wyżej wymienionych kom. świadczyłoby o dobrej woli Europy wzięcia pod uwagę żądań rosyjskich, doprowadzeia do porozumienia z Rosją, wobec tego Rosja powinnaby ze swej strony zobowiązać się w Genui do wstrzymania się od wszelkiej propagandy, oraz do poszanowania istniejących granic państw ościennych aż do zakończenia prac wzmiankowanych komisji. — Nie przesądzałoby to uznania przez mocarstwa zachodnie granic Rosji, co do których porozumienie powinnoby zdaniem delegacji angielskiej nastąpić w możliwie najkrótszym czasie.

OPINJA FRANCJI O ODPOWIEDZI RZĄDU ROSYJSKIEGO.

Paryż. (PAT.) Havas Koła parlamentarne uważają, że odpowiedź rosyjska na ogół nie nadaje się do przyjęcia, wobec tego, że uchyla się ona zręcznie od zobowiązań ustalonych w Cannes.

Powyższe sfery sądzą, że obecnie dyskusja nad sprawami rosyjskiemi jest dla delegacji francuskiej niedopuszczalna. Nie wynika jednak z tego bynajmniej, aby delegacja miała opuścić konferencję. Jednakże koła francuskie są zdania, że delegacje państw zapraszających nie są uprawnione do zajmowania się sprawami, które poruszono na pierwszych posiedzeniach i sądzą, że próby zmierzające w tym kierunku, już się nie powtórzą.

Paryż. (PAT.) Havas. — Wszystkie dzienniki wyrażają zgodnie zapatrywanie, że odpowiedź rosyjska jest absolutnie nie do przyjęcia i że nie zawiera ona nic innego, jak plaidoyer komunistyczne. Prasa stwierdza, że sam dokument jest dowodem nie dających się usunąć przeciwieństw, jakie istnieją między bolszewizmem a zasadami, na których opiera się cywilizacja wszystkich państw zachodnich. Zdaniem dzienników przeciwieństwo to czyni niemożliwym jakikolwiek układ, wobec czego przedłużenie dyskusji jaka się obecnie odbywa, nie zdołałoby doprowadzić do żadnych wyników.

Paryż. (PAT.) Havas. „Echo de Paris" podaje, że rząd francuski dowiedział się ze zdziwieniem o usilnem dążeniu Lloyda Georgea do poddania pod obrady konferencji spraw politycznych, dotyczących Europy środkowej i wschodniej. W celu uchylenia ryzyka powzięcia jakiejkolwiek decyzji w tej sprawie wysłano do Barthou stanowcze instrukcje.

OŚWIADCZENIE MINISTRA SCHANZERA.

Genua. (PAT.) — Dziś po południu minister Schanzer złożył oświadczenie w sprawie obecnego położenia, które to oświadczenie, posiadające doniosłe znaczenie dla rokowań między mocarstwami uczestniczącemi w konferencji brzmi następująco: Według mego zdania, Rosjanie uczyniliby lepiej dla swej sprawy, gdyby kontynuowali dyskusję na podstawie memorjału. My uczyniliśmy wszystko, aby im wyjaśnić, co zamierzamy uczynić dla udzielenia im kredytu i aby jak najbardziej ułatwić sformułowanie kwestji własności. Dziś stoimy wobec wielkich przeszkód w rozwiązaniu tej kwestji, która dla Rosji posiada największe znaczenie. Odpowiedź rosyjską wyobrażaliśmy sobie inaczej, niż wypadła. Chcieliśmy konsorcjum finansowe wyposażyć we wszelkie środki, któreby uczyniły je organem szybkiej odbudowy Rosji i stworzyć ewentualnie później inne podobne organizacje. Rosjanie jednak o tem nie chcą nic wiedzieć, lecz żądają kredytu od rządu dla rządu. Należy stwierdzić, że nie jest to możliwe, dopóki nie zostanie przywrócone zaufanie do Rosji. Może później dobrzeby było postawić ten postulat z widokiem lepszych wyników, obecnie jednak można Rosjanom udzielić kredytu dla pewnych ograniczonych celów. Co się tyczy kwestji własności to w dawnych sprawach istnieją pewne precedensy. Należałoby tylko spróbować porozumieć się co do formuły uzgodnienia sprawy odszkodowań własności obcych z ustawodawstwem rosyjskiem, dotyczącem nacjonalizacji. Gdyby Rosja skorzystała z tej podstawy praktycznej, położenie byłoby o wiele lepsze. Teraz jeszcze nawiązują oni dyskusję ogólną, jednak wynikiem tego będzie, że komisja w ich sprawie obradować będzie poza Genuą. Taka sytuacja nie leży w ich interesie, w interesie szybkiej odbudowy Rosji. Rosjanie sądzą, że bez tego także kapitały obce przyjadą do Rosji. Nie wiem, czy ten sąd jest prawdziwy. Lecz nawet i w tym razie odbudowa Rosji rozwinęłaby się zupełnie inaczej, a kapitały popłynęłyby zwartą masą do Rosji. Część polemiczna odpowiedzi rosyjskiej świadczy zaszczytnie o panu Cziczerinie którego wysoko cenię, mimo to sądzę, że dał się on porwać zbyt swemu temperamentowi polemicznemu. Nie twierdzę tego jednak o odpowiedzi i nie pozostaje w zgodzie z odpowiedzią dokument, który ma służyć sprawie propagandy. Jeżeli się mówi, że od Rosji wszystkiego się żąda a niczego w zamian nie daje, to muszę wskazać na Włochy. Włoscy finansiści zobowiązali się wysłać do Rosji 400 miljonów, a to jest suma w każdym razie nie mała. Bardzo ładną jest rzeczą, że Rosjanie ujmują się za małymi rentjerami i chcą im przyznać odszkodowanie. Lecz istnieje jedna sprawiedliwość, nietylko dla małych, lecz także dla wielkich i małych kapitalistów. — We Włoszech zaś nie ma tych wielkich kapitalistów, którzyby byli zainteresowani w tej sprawie. Oprócz części polemicznej jest także i część pozytywna. Propozycja rosyjska, dotycząca utworzenia komitetu rzeczoznawców musi być dopiero zbadania i mocarstwa będą dopiero rokować w tej sprawie. Lecz mogę już teraz imieniem własnem i pana prezydenta De Facty, a także zgodnie z całą delegacją włoską oświadczyć, że nie można jej odrzucić bez uprzedniego jej zbadania. Bardzo pocieszającą jest uwaga Rosjan, że chcą oni współpracować nad konsolidacją pokoju europejskiego. Jestto odpowiedzią dla tych, którzy już teraz głoszą o nieudaniu się konferencji. Konferencja odniosła wielkie moralne i polityczne sukcesy. Sukcesem było i to, że zasiedli tu przy jednym stole zwycięzcy i zwyciężeni. Konferencja może być czynem doniosłym dla pracy pojednawczej i dla zapewnienia pokoju Europie. Praca ta nie jest jeszcze ukończona. Należy usunąć wszelkie konflikty. Do tego rząd włoski jest gotów i spodziewa się, że układ gwarancyjny dojdzie do skutku. Polityka włoska od czasu ukończenia wojny pracuje ciągle dla dzieła pokoju i pracę tę będzie kontynuować dalej. Sądzimy, że potrzebne jest zawarcie przed końcem konferencji układu gwarancyjnego i że wszyscy wezmą udział w tej pracy nad osiągnięciem jej wielkiego i szlachetnego wyniku, a hasłem tej pracy będzie: ludzkość.

JAK ZAKOŃCZYĆ KONFERENCJĘ?

Genua. (PAT.) W. B. K. Stanowisko Francji wobec Rosji przedstawia się następująco: Ponieważ Francja nie podpisała memorjału z dnia 2. maja b. r., zatem delegacja francuska zachowuje pełną swobodę i nie będzie się mieszać, taksamo, jak Belgja, do dyskusji nad odpowiedzią rosyjską. Barthou przedłoży podkomisji politycznej wniosek odroczenia konferencji na czas nieograniczony. Francja nie ma nic przeciwko utworzeniu komisji rzeczoznawców, jednak będzie żądać, aby komisja ta zebrała się dopiero po ukończeniu konferencji i nie w Genui. Do komisji rzeczoznawców mieliby wejść reprezentanci mocarstw sprzymierzonych i neutralnych. Rosjanie mogą być dopuszczeni do tej komisji dopiero później. Delegacja francuska przedstawi wniosek, aby konferencja została zakończona uroczystem posiedzeniem plenarnem i to z początkiem przyszłego tygodnia. Wobec wysunięcia przez Lloyda George'a propozycji zobowiązania Rosji, aby ta nie atakowała sąsiadów w czasie, gdy obradować będzie konferencja rzeczoznawców, ze strony francuskiej zaznaczają, że taki układ gwarancyjny byłby niebezpiecznym, bo milcząco dawałby Rosji prawo zaatakowania sąsiadów po zakończeniu obrad rzeczoznawców w razie, gdyby Rosja nie zgodziła się na wyniki obrad.

NARADY POLSKI Z MAŁĄ ENTENTĄ.

Genua. (PAT.) Wczoraj po południu odbyło się zebranie szefów delegacji polskiej i państw małej ententy. W posiedzeniu wzięli udział Minister Skirmunt, Benesz i Ninczicz. Radzono nad uchwałami onegdajszego posiedzenia pięciu mocarstw zapraszających, dotyczącemi przedłożenia podkomisji politycznej sprawy Galicji wschodniej, Litwy i mniejszości węgierskich. Ustalono, że Polska i mała ententa będą występowały zgodnie, według ułożonej wspólnej taktyki.

POLSKA I PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Genua. (PAT.) Wczoraj odbyła się konferencja Ministra Skirmunta z przedstawicielami państw bałtyckich, na której omawiano bieżące sprawy konferencji, oraz kwestję rosyjską.

Drugi dzień ankiety budowlanej.

Dalszy ciąg obrad ankiety budowlanej, rozpoczętej przed tygodniem w sali Izby handlowej z inicjatywy Tow. ekonomicznego, zagaił wczoraj prezes dr. Krzemicki, poddając pod rozwagę ankiety projekt w sprawie kredytu budowlanego. Kredyt ten nie może być obecnie oparty na podkładzie złotym, ani na walucie obcej — natomiast mógłby Minister skarbu wydać nową monetę, dukata polskiego, który miałby wartość 10 franków i na tej monecie możnaby oprzeć kredyt budowlany, przyczem raty byłyby płatne markami według wartości owego dukata.

Kapitału zagranicznego możnaby użyć k. roz-

budowę zdrojowisk. Ażeby zaradzić brakowi mieszkań, trzebaby uwolnić część lokalów zajmowanych przez urzędy i w tym celu Rząd powinienby utworzyć komisję, złożoną z urzędników i obywateli, dla orzekania jakiego lokalu potrzebuje dany urząd.

Inż. Biernacki przedstawił zasady, jakich — zdaniem jego — należy się trzymać przy budowie nowych domów i określił obowiązki Państwa, gminy, właścicieli i robotników. Rząd powinien udzielić 75 proc. kredytu budowlanego, gmina zaś dostarczyć gruntów. Należy wykluczyć pośrednictwo i sprzedaż gotowych domów — budowę prowadzić powinien sam właściciel. Zrezygnować trzeba z mieszkań luksusowych i wyzyskać o ile możności przestrzeń.

Wydelegowany na ankietę z Krakowa wiceprez. miasta Saare, omówił stosunki mieszkaniowe i budowlane w Krakowie i odpowiadając na pytania ankiety, wskazał przedewszystkiem na prowadzenie nadbudowy pięter i budowy domów wielopiętrowych, jako najpraktyczniejszy sposób zaradzenia brakowi mieszkań. Mowca twierdzi, że mimo trudności budować można i należy. Równie ważny jest remont domów, bez którego miastom grozi ruina. Wznoszenia prowizorycznych budowli lepiejby zaniechać. Dla opróżnienia zajmowanych przez urzędy domów mieszkalnych, powinno Państwo budować własne gmachy. Wkońcu przedstawił mowca projekt ustawy budowlanej, który ma być omawiany w komisji prawniczej Sejmu, a który jeżeli będzie przyjęty, przyczyni się do ożywienia ruchu budowlanego w miastach.

Wreszcie przewodniczący odroczył obrady do dzisiejszego wieczora.

KRONIKA.

Kalendarz: Niedziela, 14 maja. Rz.-kat.: 4 po Wielk. — Gr.-kat.: N. 4 Sam. — Słowiański: Dobiesława.

Poniedziałek, 15 maja. Rz.-kat.: Zofji i 3 córek. — Gr.-kat.: Borysa. — Słowiański: Strzeżysława.

— Nie taki djabeł straszny, jak go malują. Tyle było lęku i gadania i lamentowania, co to stanie się, jak nawiedza nas lodowi święci! A tymczasem — z wielkiej chmury mały deszcz. Pankracy minął i nikt jakoś nie zamarzł; dziś Serwacy uśmiecha się poczciwie, zamiast szczerzyć wilcze zęby; no, a jutrzejszy Bonifacy nie zrobi chyba wstydu towarzyszom. Stąd nauka, by babskich i kalendarzowych plotek nie brać sobie zbytnio do serca: jednem uchem słuchać, drugiem wypuszczać, czego inne o niewarte.

—o—

— Goście francuscy. Wczoraj o godz. 7 rano przybyli do Lwowa z Bukaresztu w drodze powrotnej do Paryża członkowie francuskiej Izby deputowanych pp. Henri Lorin i George Grosjean wraz z trzema towarzyszami. Przed południem zwiedzili miasto a o godz. 1.30 udali się do hotelu Georgea na śniadanie urządzone staraniem komitetu polsko-francuskiego. O godz. 20·15 odjechali goście do Warszawy.

— Ks. O'Rourke, delegat apostolski dla wolnego miasta Gdańska, przybył do Gdańska i w najbliższych dniach obejmie swój urząd.

— Komenda miasta Lwowa ogłasza: Dnia 18 maja b. r. t. j. we czwartek odbędzie się strzelanie piechoty ostrymi nabojami na strzelnicy bojowej między Zboiskami, Hołoskiem Wielkiem, Brzuchowicami, Hamalcem, Grzybowicami małemi, Grzybowicami wielkiemi i Malechowem. Linja strzałów Łysa Góra względnie Brzuchowice.

Teren zagrożony obstawiony będzie posterunkami, do zarządzeń których zechce się P. T. Publiczność zastosować.

Ćwiczenia trwać będą od godz. 7.30 rano do 14 popoł.

— Budowa II. Domu techników. W niedzielę 14 maja o godz. 11 przedpoł. odbędzie się na wzgórzach kadeckich (na prawo od szkoły kadeckiej) uroczystość wkopania pierwszej łopaty przy założeniu fundamentów II. Domu techników we Lwowie.

— IV. pełne posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się we środę, d. 17 b. m. o godz. 5 popołudniu.

— Hojny dar. Spółka akc. „Pezet" ofiarowała na rzecz stypendjów stud. politechniki lwow. kwotę 250.000 mk., oraz kwotę 50.000 na rzecz funduszu stypendyjnego tejże uczelni, im. „Obrońcy Lwowa" Przykład godny naśladowania.

Komunikaty.

— Z Tow. naukowego. Posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek 15 b. m. o godzinie 6 popołudniu w Instytucie zoologicznym Uniwersytetu (ul. św. Mikołaja 4, II. p.) z następującym porządkiem dziennym: 1. Prof. dr. Julian Tokarski przedstawi pracę własną p. t.: „O nowoodkrytej skale magmatycznej w górach Świętokrzyskich"; 2. prof. dr. Wojciech Rogala pracę własną p. t.: „Kilka spostrzeżeń geologicznych z Karpat"; 3. prof. dr. Zygmunt Weyberg pracę własną p. t.: „Przyczynek do metodyki krystalograficznej", oraz prace p. Zofji Braunównej p. t.: „O działaniu azotanów stopionych na kaolin", p. Heleny Wittlinówny p. t.: „Przyczynek do chemii margarycianów", p. Cecylji Zuckerkandlowej p. t.: „O bromosodalitach glinowo-sodowych".

— II. Wieczór dyskusyjny Zaw. Zw. Lit. Pol. (odłożony z kwietnia) z prelekcją dr. Włodzimierza Jampolskiego p. t. „Obecny stan teatru lwowskiego" odbędzie się we wtorek 16 maja b. r. o godz. 8 wieczorem w sali Kasyna i Koła lit.-art. Bilety zakupione zachowują swą ważność. Reszta do nabycia w składzie nut Połonieckiego, po 200 i 100 Mk. Wieczorem od 7 przy kasie.

— Wieczór gimnastyczno-wokalny, z nader urozmaiconym programem, urządza Sokół-Macierz, wraz z Sokołem II. w niedzielę 14. bm. o g. 7.30 wiecz. w salach Sokoła-Macierzy. Bilety w cenie 200, 150, 100 i 50 mk. sprzedaje sekretarjat Sokoła-Macierzy między g. 7—8.30 w., w dniu wieczoru przy kasie od g. 6 wiecz.

— Narodowe Zjednoczenie młodzieży kresowej zaprasza swych członków i wprowadzonych gości na walne zebranie (na porządku obrad sprawozdanie zarządu i delegatów, zmiany statutu, wybór zarządu), które odbędzie się w sobotę 13 b. m. o godz. 4 popołudniu w sali Czytelni akademickiej, ul. Łozińskiego 7.

— Rola nauczyciela w odbudowie Państwa Polskiego. Odczyt pod tym tytułem wygłosi w sobotę dn. 13 maja b. r. M. Budzanowski w lokalu Ogniska Z. P. N. S. P. (gmach Skarbka ul. Hetmańska I. p.) Początek o godz. 7 wieczorem.

Ofiary i pokwitowania

(złożone w Administracji).

Na dzieci repatrjantów Styczeń Piotr Krukienice 1884 Mk.

Na dar 3 Maja Smoleńska Kazimiera z Bukaczowiec 1000 Mk.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Początek przedstawień o godz. 7·30 wieczorem.

Dziś, w sobotę popołudniu „Krakowiacy i górale", (staraniem komitetu rozrywek dla młodzieży); — wieczorem „Wierna kochanka", komedja w 3 aktach Fijałkowskiego. — Jutro, w niedzielę popołudniu „O skibę", dramat w 4 aktach Kosora; — wieczorem „Tannhäuser", opera w 3 aktach Wagnera. — W poniedziałek „Sprzedana narzeczona", opera w 3 aktach Smetany. — We wtorek „Wierna kochanka", komedja w 3 aktach Fijałkowskiego.

Repertuar Teatru Nowości.

Dziś, w sobotę „Dama w gronostajach", operetka w 3 aktach Gilberta. — Jutro, w niedzielę popołudniu „Miljarderzy", operetka w 3 aktach Steffana; — wieczorem „Szał miłości", operetka w 3 aktach Buttykaya. — W poniedziałek „Szał miłości", operetka w 3 aktach Buttykaya. — We wtorek „Kuzynek z Honolulu", operetka w 3 aktach (premiera).

Repertuar Teatru Małego (ul. Gródecka 2).

Dziś, w sobotę „Kontrolor wagonów sypialnych", farsa w 3 aktach Bissona. — Jutro, w niedzielę popołudniu „Hiszpańska mucha", farsa w 3 aktach Arnolda i Bacha; — wieczorem „Kontrolor wagonów sypialnych", farsa w 3 aktach Bissona. — W poniedziałek „Kontrolor wagonów sypialnych". — We wtorek „Grube ryby", komedja w 3 aktach Bałuckiego.

„Wierna kochanka", pogodna, pełna humoru i tupetu żołnierskiego komedja Fijałkowskiego, dana będzie dziś w Teatrze Wielkim. Nieoceniony Rasiński w roli majora Bodzanty, oraz cały zespół artystyczny nadają tej komedji tyle życia i uroku, że słucha się ją z żywem zainteresowaniem. Dziarskie postacie naszych ułanów, ich humor i bohaterskie czyny na tle niedawnych wypadków dziejowych, wszystko to spaja się w tej przemiłej komedji w całość którą każdy Polak powinien zobaczyć.

— Z gościny lwowskiej M. Frenkla. We czwartek podczas przedstawienia „Geldhaba" artysta sceny miejskiej p. Farwiński pożegnał znakomitego gościa sceny lwowskiej Mieczysława Frenkla imieniem kolegów i wręczył mu wieniec w kształcie harfy, z następującym napisem: Czcigodnemu Mieczysławowi Frenklowi, kapitule zasłużonych seniorowi — Związek artystów scen polskich gniazdo Lwów. — Mieczysław Frenkiel w piątek wieczorem skończył szereg gościnnych występów na scenie lwowskiej, dziś rano odjechał do Warszawy.

Otrzymujemy od p. M. Frenkla następujący komunikat z prośbą o zamieszczenie:

Nie będąc w możności osobiście, w ten sposób składam najserdeczniejsze podziękowanie Szan. publiczności, Prezydjum miasta, Prasie, członkom Koła literackiego, koleżankom i kolegom, a wreszcie całemu technicznemu zespołowi teatru za tyle życzliwych objawów i dowodów sympatji — „Bóg zapłać!"

Lwów, dnia 12 maja 1922.

Mieczysław Frenkiel.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (ul. Dzieduszyckich 1, gmach Muzeum przemysłowego). W niedzielę, dnia 14. bm. o godz. 11. przedpoł. odbędzie się otwarcie wystawy zbiorowej prac artystów-malarzy Ludwika Lillego, Stanisława Matusiaka i Zygmunta Radnickiego. Słowo wstępne wygłosi prof. dr. J. Bołoz-Antoniewicz.

— Koncert. Staraniem Tow. Przyjaciół pożytecznej zabawy odbędzie się w niedzielę dnia 14 maja b. r. w sali Organowej szkoły ewang. ul. Kochanowskiego l. 18 o godz. 12 w południe koncert ze współudziałem pań: Madi Lewickiej, śpiewaczki i Zuzanny Łozińskiej, artystki Teatru Wielkiego. Bilety do nabycia w sklepie Czesławy Schayerowej ul. Legjonów, przed koncertem przy kasie.

Z muzyki.

Słynny pianista Egon Petri cieszył się zawsze tak ogromnem powodzeniem na lwowskiej estradzie, że chłodne przyjęcie i oklaski, składające się podczas ostatniego koncertu tego artysty (środa 10 b. m.) na tak zwany „succes d'estime" — i nic więcej — musiały jego samego zadziwić. Przyczyną tych opadających zachwytów był niewątpliwie program artysty, złożony bardzo niefortunnie. Po obowiązkowej części klasycznej, pięknej, lecz może nie dla wszystkich dostępnej, zagrał artysta, widocznie tylko dla siebie długi szereg utworów F. Busoniego. Powiadam „dla siebie", gdyż przypuszczam, że te właśnie kompozycje Busoniego — prócz Petriego — nie znalazły innych zwolenników w sali Towarzystwa muzycznego. Te pretensjonalne „kartki z albumu", posiadają może jako studjum harmonizacji ukryte zalety, lecz działają na audytorjum wprost usypiająco. A na domiar wszystkiego odznaczają się długością tasiemca lub nocy bezsennej, dołczywszy do nich druga również dość „niestrawną" serję utworów mistrza Busoniego....

Po przerwie odegrał artysta sonatę Beethovena D—moll (op. 31) świetnie a przedewszystkiem stylowo, trudno jednak pominąć milczeniem tej niespodzianki, jaką sprawiły muzykom recitatywy wykonane z podniesionym pedałem.

Zachwyt wielki i niekłamany wywołała jedynie czarująca interpretacja preludjów Chopina. Koncertant odegrał je w całości, tak zręcznie do-

stosowując swe wirtuozowstwa do charakteru i nastroju każdego z 24 preludjów, że produkcja — niezależnie od jej długości — wywarła głębokie na słuchaczach wrażenie. Sukces ten, jako zakończenie mniej udatnego wieczoru, był jednak, bądź co bądź, opóźniony. Sala Towarzystwa muzycznego była szczelnie zapełniona.

We czwartek, 11. b. m. wykonały chóry i orkiestra Konserwatorjum Polsk. Tow. muzycznego pod batutą dra Adama Sołtysa arcydzieło Józefa Haydna „Stworzenie świata“ („Die Schöpfung), trzyczęściowe oratorjum skomponowane w latach 1795—98. Solowe partje odśpiewali: p. Zofja Drexlerowa-Pasławska i Stefania Frischowa, oraz pp. Michał Prawdzic, Herman Horner i Juljusz Masłowski. — Dzięki artystycznemu kierownictwu i współudziałowi niektórych solistów całość wykonania nazwać można znakomitą. Wspaniałe dzieło Haydna, mało u nas znane, wywołało sukces okazały. Szczegółowe sprawozdanie podam w następnym referacie z muzyki.

Fr. Neuhauser.

TELEGRAMY.

RATYFIKACJA KONWENCJI POLSKO-FRANCUSKICH.

Warszawa. (PAT.). Na piątkowem posiedzeniu Sejm ratyfikował jednogłośnie wszystkie traktaty z Francją. Posłowie powstali z miejsc, rozległy się huczne oklaski i okrzyki: „Niech żyje Francja! Niech żyje prezydent Millerand!“

TELEGRAM SKIRMUNTA.

Warszawa. (AW.). Pod koniec wczorajszego posiedzenia komisji dla spraw zagranicznych Premier Ponikowski otrzymał telegram z Genui, w którym Minister Skirmunt donosi, że w sprawie niedopuszczenia do merytorycznej rozprawy o Wileńszczyźnie i wschodniej Małopolsce uzyskał już poparcie Francji, Belgii i małej ententy.

NOWE LINJE KOLEJOWE.

Warszawa. (Tel. wł.). Do ministerstwa kolei wpłynęła od grupy banków, z bankiem poznańskim na czele, oferta podjęcia budowy nowej linji kolejowej, łączącej Zagłębie z Warszawą. Projektowana linja byłaby o 15% krótszą od Wiedeńskiej. Budowa rozpoczęłaby się w roku przyszłym. Inne konsorcjum bankowe przedstawiło ofertę budowy linji kolejowej, łączącej Zagłębie z Równem przez Hrubieszów.

TRAKTAT HANDLOWY POLSKO-WŁOSKI.

Genua. (Tel. wł.). Między Polską a Włochami zawarty został traktat handlowy na zasadzie najwyższego uprzywilejowania. Na mocy tego traktatu **Włochy dopuszczone zostały do eksploatacji nafty we wschodniej Małopolsce, jako strona równouprawniona.**

Ruch handlowy polsko-włoski odbywać się ma przez Tryjest.

PRZED OBJĘCIEM G. ŚLĄSKA.

Katowice. (PAT.). 12. bm. wznowione zostały w Opolu narady komisji międzysojuszniczej z przedstawicielami Polski i Niemiec w sprawie przejęcia administracji i władzy na G. Śląsku przez Polskę i Niemcy. W międzyczasie od ostatniego posiedzenia w ubiegły piątek rzeczoznawcy polscy i niemieccy badali projekt komisji międzysojuszniczej.

Katowice. (PAT.). Utworzył się tu komitet dla powitania wojsk polskich w czasie wkroczenia ich na G. Śląsk. Przewodniczącym komitetu wybrano członka Naczelnej Rady Ludowej p. Jana Kowalczyka, a zastępcą dra Filmowskiego. W komitecie reprezentowane są: Naczelna Rada Ludowa, powiaty Polsce przyznane, miasto Katowice oraz organizacje: polityczne, zawodowe, kulturalne i prasa. Powołane ma być prezydjum honorowe złożone z osób zasłużonych przy wyzwoleniu Śląska, a na czele prezydjum ma stanąć poseł Korfanty.

Katowice. (PAT.). Dnia 10 bm. rozpoczęły się w Katowicach narady delegacji polskiego Ministerstwa kolei żelaznych z przedstawicielami katowickiej dyrekcji kolejowej w sprawie przejęcia przez Polskę kolei w polskiej części Górnego Śląska.

Z NEUTRALNEGO PASA.

Paryż. (PAT.). Z Kłajpedy donoszą, że wojska litewskie występują coraz bardziej bezczelnie przeciw ludności polskiej w pasie neutralnym. Napady mnożą się bez końca. Rząd litewski powołał roczniki od 1916 do 1920, biorąc siłą do wojska młodych Polaków, zamieszkałych w pasie neutralnym.

STANOWISKO POLSKI I MAŁEJ ENTENTY.

Praga. (PAT.) „Prager Tageblatt“ donosi z Genui, że podczas konferencji z ministrem Schanzerem Minister Skirmunt i prezydent ministrów dr. Benesz zaprotestowali przeciwko uchwale państw zapraszających poruszenia na konferencji genueńskiej kwestji mniejszości narodowych. Minister Skirmunt i dr. Benesz oświadczyli, że poruszenie tej kwestji wywoła niepotrzebne podniecenie i nowe konflikty. Dr. Benesz zagroził, że w wypadku zajęcia się konferencji temi kwestjami państwa małej ententy wycofają się z konferencji genueńskiej.

WIEŚCI Z WILNA.

Wilno. (AW.) Dnia 29 i 30 b. m. odbędzie się **w Wilnie wielka uroczystość z powodu 400 lecia kanonizacji św. Kazimierza.** W celu zorganizowania uroczystości utworzył się komitet obywatelski złożony z przedstawicieli różnych zrzeszeń i instytucji, komitet obchodu pod przewodnictwem ks. biskupa Matulewicza i komitet dekoracyjny z prof. Ruszczycem na czele dla przyozdobienia ulic miasta. Ustalono, że 28. bm. odbędzie się procesja z relikwiami św. Kazimierza z katedry do kościoła św. Kazimierza i uroczysta akademja.

Wilno. (AW.) W najbliższym czasie odbędzie się uroczystość wbicia słupa granicznego w miejscowości, gdzie schodzą się 3 granice: polsko-rosyjska i łotewska.

Wilno. (AW.) Według danych z 1. marca rb. **szkolnictwo na Wileńszczyźnie przedstawia się następująco:** Polskich szkół powszechnych było 63, uczących się dzieci 10.537, białoruskich szkół 8, dzieci uczących się 374; litewskich — 5, dzieci 200; żydowskich 32, dzieci 4.030; innych 1. niemiecka, 3 rosyjskie razem dzieci 402. — Szkół średnich (ogólno kształcących i zawodowych) 5 polskich gimnazjum państwowych w Wilnie i 4 prywatnie, tj. 1 w Wilnie, a 3 na prowincji, w których ogółem 3.664 uczni. Gimnazjów żydowskich 5, uczni 1.027; 1 gimnazjum białoruskie uczni 354; 1 gimnazjum litewskie w Wilnie uczniów 475, oraz 1 gimnazjum na prowincji (Święciany). Pozatem w Wilnie 2 gimnazja rosyjskie, w tych uczni 696, z których 593 żydów. Szkół zawodowych polskich istnieje 6 w nich uczących się 485 i jedna żydowska uczni 250. Pozatem istnieją 3 szkoły polskie artystyczne.

Wilno. (AW.) Litewska Agencja telegraficzna donosi, iż kowieński gabinet ministrów postanowił wystąpić w sejmie kowieńskim z wnioskiem przedłożenia umowy politycznej między Litwą a Ukrainą sowiecką.

Wilno. (AW.) Władze miejscowe przystąpią wkrótce do szczegółowego rozpatrzenia kwestji paszportowej mieszkańców b. Litwy Środkowej. Sprawa ta wiąże się z kwestją obywatelstwa i nastręcza wiele trudności.

WATYKAN NIE ZAWARŁ UKŁADU Z SOWJETAMI.

Rzym. (PAT.). Havas. Stolica Święta nie otrzymała żadnych wiadomości o zawarciu układu między Watykanem a sowjetami. Zresztą misja delegata apostolskiego w Genui polegała nie na doprowadzeniu do układu z sowjetami, lecz na dołączeniu do warunków stawianych Rosji przez konferencję, warunków pontyfikatu, dotyczących spraw religijnych w stosunkach z sowietami.

PRAWA BYŁYCH OBYWATELI AUSTRJACK.

Warszawa. (PAT.) — Byli obywatele austrjaccy mają prawo przedstawić swoje żądania z tytułu niezaskarbowanych obligacji dawniejszego państwa austrjackiego, które się znajdują poza granicami austrjackiej republiki i austrjackich państw sukcesyjnych. Obywatele austrjaccy zamieszkali w Polsce powinni wnosić swoje podania najpóźniej do 31. bm. do poselstwa austrjackiego w Warszawie, ul. Królewska 14, lub do konsulatu austrjackiego we Lwowie, ul. Batorego 14. Powyższe urzędy udzielą bliższych wyjaśnień.

OPINJA ANGIELSKA O ODPOWIEDZI ROSYJSKIEJ.

Londyn. (PAT.). WBK. „Daily Telegraph“ pisze, że odpowiedź rosyjska czyni wrażenie, iż Rosja wzbrania się uznać jakikolwiek układ po drugiej stronie. Nadto widocznem jest, że dąży ona do przeciągania rokowań w właściwy sobie nużący sposób. „Daily News“ piszą, że odpowiedź rosyjska jest zupełnie niemożliwym dokumentem. Daje ona prasie francuskiej i rządowi francuskiemu sposobność do oświadczenia, że rokowania z bolszewikami są niemożliwe. „Daily Mail“ nazywa odpowiedź rosyjską bezczelną odmową i wzywa rząd, by wycofał się z pułapki w Genui i stanął silnie przy Francji. Steed donosi do „Times'ów“ z Genui, że konferencja znajduje się w najbardziej krytycznej fazie. Różnice między Anglją a Francją ciągle jeszcze panują nad sytuacją. Znamienna jest wyraźna wstrzemięźliwość małej ententy.

RADA GABINETOWA W PARYŻU.

Wiedeń. (PAT.). „N. Fr. Presse“ z Paryża: Dzienniki poranne podają, że Rada gabinetowa, która obradowała wczoraj wieczorem, poleciła delegacji francuskiej, by **ta wstrzymała się stanowczo od udziału w naradach nad kwestjami politycznemi,** czego domagał się Lloyd George we środę. W Paryżu wywołało wielkie zdziwienie, że Barthou przyjął zaproszenie Lloyda George'a i że wdał się z nim w dyskusję. „Libre Parole“ atakuje Barthou i wyraża ubolewanie, że Francja zaniedbała i teraz sposobności wycofania się z Genui.

ANGLJA NIE UDZIELI ROSJI POŻYCZKI.

Londyn. (PAT.). WBK. Sekretarz skarbu sir Horne oświadczył w Izbie wśród oklasków, że rząd angielski zdaje sobie sprawę z tego, iż nie udzieli rządowi sowjeckiemu pożyczki.

Londyn. (PAT.) Wolff. — Kanclerz skarbu Robert Horn, oznajmił w Izbie gmin, że rząd angielski oświadczył jasno, iż nie może udzielić Rosji kredytu.

DELEGACJA POLSKA NA ŚLUB KRÓLA ALEKSANDRA SERBSKIEGO.

Warszawa. (AW.) Na ślub króla serbskiego Aleksandra z ks. Marją Rumuńską uda się delegacja w osobach: pułk. Wieniawa-Długoszowskiego (jako reprezentanta domu Naczelnika Państwa), p. Eustachego Sapiehy i posła polskiego w Belgradzie p. Okęckiego, jako przedstawiciela Rządu.

REFERENCI DLA OBRAD W LIDZE NAROD.

Genewa. (PAT.) — Referentem sprawy gdańskiej, która będzie tematem obrad Rady Ligi Narodów w zastępstwie Ishi'ego będzie Quinones de Leone. Referat sprawy litewskiej zatrzymuje nadal Hymans, kwestję mniejszości narodowych referować będzie Clark a referentem konferencji sanitarnej będzie Van Saj Fu. — We środę przybyli tu z Gdańska wysoki komisarz Rzeczypospolitej Polskiej Pluciński i komisarz Ligi Narodów Haking.

MILIONY TROCKIEGO.

Rewel. (PAT.) — Estońska urzędowa agencja donosi z Moskwy, że odbyło się tam burzliwe posiedzenie centralnego komitetu wykonawczego, na którem na skutek relacji Szlapnikowa rozstrząsano finansową działalność Trockiego. — Szlapnikow dowodził, że Trocki zrobił majątek, wynoszący z górą 30 milionów rubli w złocie. — Trocki bronił się jednakże bez powodzenia.

UJĘCIE CZORTA.

Warszawa. (AW.). „Przegląd Wieczorny“ donosi, że władze bezpieczeństwa publicznego zostały zawiadomione, iż obława na atamana Czorta zakończyła się ujęciem bandyty w lasach puszczy Białowieskiej.

LOT DO BIEGUNA PÓŁNOCNEGO.

Paryż. (PAT.). Radio Lotnicy norwescy organizują lot samolotu norweskiego ze Spitzbergen do bieguna północnego.

OSKAR WILDE.

Theoretikos.

Możne to państwo gliniane ma nogi;
O dawnej sławie całkiem zapomniała
I o potędze nasza wyspa mała,
Jej wawrzynowy wieniec skradły wrogi.

Z wzgórzy jej przestał płynąć na rozłogi
Odgłos swobody. Precz stąd, duszo moja!
Ten dom handlowy to nie ma ostoja!
Wiedzę i godność ten dobytek drogi,

Przynoszą tutaj na sprzedaż; nauce
I lat dziedzictwa urągając, głupi
Tutaj się motłoch rozwściekłony kupi.

Snom o Kulturze najwyższej i Sztuce
Oddan, ja dziś się ku samotni zwrócę —
Ni Bóg, ni jego wróg mi jej nie złupi.

Z angielskiego spolszczył

Jan Kasprowicz.

MIECZYSŁAW OPAŁEK.

Po r. 1848.

SZKOŁA POD OKIEM POLICJI.

(Ciąg dalszy).

W wolnych od zajęć chwilach pracował Browicz sumiennie nad dalszem wykształceniem. — Pogłębił studja w dziedzinie matematyki i nauk przyrodniczych, przyswoił też sobie siedm języków. Pragnąc ustalić się na posadzie nauczycielskiej w szkołach publicznych, poddał się z końcem roku 1846 niezbędnemu dla nauczyciela egzaminowi, poczem został suplentem w niższej szkole realnej we Lwowie. Stąd przeszedł niedługo w charakterze rzeczywistego nauczyciela do miejskiej szkoły głównej. Już wtedy zwrócił na siebie uwagę, jako tłumacz niemieckich książek rachunkowych i autor artykułu na temat racjonalnego przystosowanie Komeniusza, używanego wówczas w szkołach ludowych.

Kiedy w roku 1848 otwarto szkołę główną w Śniatynie, oddano kierownictwo tejże Browiczowi. Ograniczony do mniejszego zakresu działania, nie zwija Browicz skrzydeł, ale w pogranicznej mieścinie czuwa nad dobrem i rozwojem szkolnictwa krajowego — śląc Konsystorzowi łacińskiemu we Lwowie cenne uwagi, wyniki swych pedagogicznych doświadczeń.

W uznaniu wydatnej i pełnej inicjatywy pracy, awansowano Browicza szybko. W roku 1850 widzimy go z powrotem we Lwowie na stanowisku dyrektora miejskiej szkoły głównej. Znaczenie i autorytet jego w stolicy i w kraju jest duży. W żadnej akcji dla dobra szkolnictwa nie można było pominąć Browicza. Przyjąwszy udział w sesji, odbytej w dniu 1. marca 1851 roku pod przewodnictwem namiestnika, został członkiem Komisji książek dla szkół polskich. Jak wybijającą się była jego działalność na tem polu, świadczy raport, złożony przez przewodniczącego komisji kanonika Jasińskiego. Browicz wygotował projekt elementarza niemieckiego, czytanek polskich dla klasy drugiej i szkoły powtarzania, przetłumaczył podręczniki rachunkowe dla obu klas niższej szkoły realnej, ułożył elementarz polski i gramatykę niemiecką, współdziałając równocześnie w układzie planów naukowych dla szkół galicyjskich. — Wszystkiego dokonał w krótkim przeciągu czasu, nie szczędząc zdrowia, kradnąc godziny przeznaczone na sen i wypoczynek.

Dłużej zatrzymaliśmy się przy biografji zdolnego pedagoga, którego działalność wypadła niestety na czasy niewdzięczne. Przy swojej energji, rozmachu i entuzjastycznem usposobieniu mógł Browicz w innych czasach i warunkach oddać szkolnictwu rodzimemu bardzo duże usługi. — Śmiało powiedzieć można, iż w połowie wieku XIX-go, gdy po „wiośnie ludów", reakcja z powrotem łba uniosła, siły Browicza były za duże i za bujne na to, co w szczupłych ramach konstytucji marcowej dokonać można było dla szkolnictwa. A i ta drobna szczypta swobód znikła niebawem, gdy wszechwładny Bach, rozpoczął rządy zniesieniem konstytucji marcowej z dnia 31. grudnia 1851 roku.

Nie wyczerpaliśmy jeszcze wszystkich szczegółów biograficznych odnośnie do osoby Browicza. Dzięki cennym relacjom dyrektora policji lwowskiej i sędziego śledczego zarysuje się nam silnie postać pedagoga w innem jeszcze świetle, w płomiennej zorzy miłości Ojczyzny i snów o jej odrodzeniu.

Dekretem z dnia 8. lipca 1853 postanowiło Ministerstwo oświaty podnieść szkołę główną we Lwowie do rzędu „szkoły wzorowej" i połączyć z nią zreorganizowany dwuletni kurs propagandy, kształcący nauczycieli ludowych. W myśl życzenia Ministerstwa rozpisano konkurs na posady. Między innemi dziesięciu podaniami o stanowisko dyrektora, wpłynęło do Konsystorza także podanie Browicza. Gmina miasta Lwowa, mająca odnośnie do szkoły głównej prawo prezenty, wypowiedziała się jednogłośnie, tak na posiedzeniu Magistratu, jak i Rady miejskiej za Browiczem. Jego sprawy bronił też wymownie w długim wywodzie pełnym superlatywów lwowski Konsystorz łaciński. Nie widział wprost poza Browiczem w całym kraju dość godnego kandydata na ważne stanowisko. Niestety w stosunkach, jakie zapanowały, miała niejednokrotnie ważniejszy głos dyrekcja policji i tajne akta sądu karnego. — Już na parę miesięcy przed opinią magistratu i Konsystorza wpłynęła na prezydjalne biurko w Gubernium relacja naczelnika lwowskiego sądu karnego.

Pismo, podpisane przez Ferdynanda Pohlberga, odsłania nową kartę owej romantyki polskiej, jaka w pierwszej połowie XIX wieku oddychały podziemia spiskowe.

Przy sposobności dochodzeń w sprawie tajemnych knowań galicyjskich w latach 1835—1841, miał Pohlberg pod ręką również materjały, odnoszące się do sprzysiężenia wychowanków Konwiktu wiedeńskiego. O sprzysiężeniu tem podaje następujące szczegóły: W roku 1833 począł nurtować między klerykami łacińskimi w Wiedniu silny prąd wyzwoleńczy i myśl odbudowy Polski. Ruch coraz bardziej widoczny, obudził zazdrość kleryków Rusinów, skutkiem czego powstały dwie zwalczające się wzajemnie partje. — Zwyciężyła partja ruska, zgnębiwszy łatwo przeciwnika. Zeznania kleryków ruskich, a zwłaszcza Spirydjona Litwinowicza*) ujawniły, że w sprzysiężeniu główną rolę odgrywali Józef Kuczycki, Adam Bielecki i Wiktor Hubicki, po ich wystąpieniu zaś Czyżewski i Lewandowski. Gdy pierwszy z tych ostatnich z końcem 1834 umarł, a drugiego usunięto, kierownicze stanowiska zajęli Karol Browicz, Marceli Uniszewski i Karol Muchowicz. W celach kleryków Uniszewskiego i Kolanki odbywały się schadzki spiskowych, tu święcono dnie 3-go maja i 29-go listopada, przyczem wygłaszano patrjotyczne mowy i śpiewano narodowe pieśni. Wedle świadectwa wielu kleryków ruskich Browicz i Muchowicz rzucali nierzadko myśl zrewolucjonizowania Galicji. Propagandę wolnościową szerzono przy pomocy niedozwolonych druków, w czem głównie celował Czyżewski**).

W związku z dążeniami kleryków nurtowały pokrewne prądy również w wiedeńskiej akademji inżynieryjnej.

Między papierami Browicza znaleziono zbiór ręcznie pisanych bardzo egzaltowanych wierszy

*) Późniejszego metropolity lwowskiego.

**) Pohlberg wylicza w relacji swojej te pisma. Są to między innemi: Jełowickiego „O towarzystwie wzajemnej pomocy" (Paryż 1833); — Mochnackiego „Powstanie narodu polskiego" (Paryż 1834). Mickiewicza „Księgi narodu polskiego"; Chodźki Michała „Wyprawa do Polski w r. 1833" (Paryż 1835), dzieła Lamennais'a i Silvio Pellico.

TEODOR DOSTOJEWSKI. 4)

MAŁY BOHATER.

Przekład z rosyjskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Pani do ogrodu? — zapytał, zauważywszy parasolkę i książkę w rękach żony.

— Nie, do lasku — odpowiedziała, zlekka zarumieniwszy się.

— Sama?...

— Z nim... — powiedziała p. M., wskazując na mnie. — Rano przechadzam się sama — dodała jakimś nierównym, niewyraźnym głosem, takim, jak kiedy się kłamie pierwszy raz w życiu.

— Hm... A ja dopiero co odprowadziłem tam całe towarzystwo. Tam wszyscy zbierają się u kwiatowej altanki odprowadzać N. On odjeżdża... Coś się tam stało u niego w Odessie. Twoja kuzynka (mówił o blondynce) i śmieje się i o mało nie płacze — jednocześnie — nie można nic zrozumieć. Powiedziała mi, że za coś gniewasz się na N. i dlatego nie poszłaś odprowadzać go. Rozumie się, głupstwo?

— Żartuje — odpowiedziała pani M., schodząc ze stopni terasy.

— To jest Twój codzienny cavaliere servante? — dodał pan M. wykrzywiając usta i zwracając na mnie swą lornetkę.

— Paź! — krzyknąłem, zagniewany za lornetkę i kpiny i roześmiawszy się mu wprost w twarz, przeskoczyłem za jednym zamachem trzy stopnie terasy.

— Szczęśliwej podróży — bąknął pan M. i poszedł swoją drogą.

Naturalnie, skoro tylko pani M. wskazała mnie mężowi, podszedłem zaraz do niej i zachowywałem się tak, jak gdyby już godzinę przedtem mnie zaprosiła i jak gdybym już cały miesiąc chodził z nią co rana na przechadzki. Ale nie mogłem żadnym sposobem zrozumieć, czemu ona tak zmięszała się i zawstydziła i co miała na myśli, gdy zdecydowała się uciec do tego kłamstwa. Czemu nie powiedziała wprost, że idzie sama? Nie wiedziałem też, jak na nią patrzeć. Z zadziwieniem zacząłem jednak w najnaiwniejszy sposób pomaleńku zaglądać jej w oczy, ale tak samo, jak godzinę przedtem, na próżnię, nie zauważyła ani moich spojrzeń, ani niemych zapytań. Ta sama męcząca troska, ale jeszcze jawniej, jeszcze głębiej, niż wtedy, wypisana była na jej twarzy. Szła dokądś, coraz bardziej przyśpieszając kroku i z niepokojem zaglądała w każdą aleję, w każdy wyrąb lasu, obracając się raz po raz w stronę ogrodu. Ja też oczekiwałem czegoś. Nagle za nami ozwał się tętent koni. Cała kawalkata jeźdźców i amazonek odprowadzała pana N., który tak nagle porzucał nasze towarzystwo.

Wśród pań była i moja blondynka, o której łzach opowiadał przed chwilą pan M. Ale swoim zwyczajem śmiała się teraz, jak dziecko i pędziła na ślicznym gniadym koniu. Zrównawszy się z nami N. zdjął kapelusz, ale nie zatrzymał się i nie zamienił z panią M. ani słowa. Wkrótce cała gromada zniknęła nam z oczu. Popatrzyłem na panią M. i o mało nie krzyknąłem ze zdziwienia: stała blada jak chustka i duże łzy wydzierały się z jej oczu. Przypadkowo spojrzenia nasze spotkały się. Pani M. nagle, zaczerwieniona odwróciła się na chwilę i niepokój i niezadowolenie jawnie zadrgały w jej twarzy. Jestem zbytecznym, gorzej niż wczoraj, to jasne jak dzień, ale co mam zrobić z sobą?

Nagle pani M., jakby się domyśliła, otworzyła książkę, którą miała w rękach i nie patrząc na mnie, powiedziała, jakby teraz dopiero spostrzegła się:

— Ach, to druga część — omyliłam się, proszę, przynieś mi pierwszą.

Jak tu nie zrozumieć?! Moja rola skończyła się i nie można było napędzić mnie w bardziej prosty sposób.

Uciekłem z jej książką i nie wróciłem. Pierwsza część najspokojniej przeleżała przez cały ten ranek na stole. Ale byłem nieswój: serce mi biło, jakby w ciągłym przestrachu. Starałem się nie spotkać nigdzie pani M. Zato z jakąś dziką ciekawością patrzałem na zadowolonego ze swej osoby jej małżonka, tak, jakby w nim teraz musiało być koniecznie coś nadzwyczajnego. Absolutnie nie rozumiem dziś tej mojej komicznej ciekawości; pamiętam tylko, że znajdowałem się w stanie niezwykłego zdziwienia z powodu tego wszystkiego, co wypadło mi zobaczyć tego rana. Ale dzień mój dopiero zaczynał się i miał być bogatym w zdarzenia.

Obiad podano tym razem bardzo wcześnie.

politycznych, odnoszących się przeważnie do powstania w roku 1831, oraz tekst gorącej mowy na rocznicę listopadową. Inkryminowane pisma pochodziły głównie od medyka Karola Żmkowskiego.

Co do wymiaru kary, nie pamięta Pohlberg, jaka spotkała Browicza, bo akta dawno odesłane zostały do Wiednia. Ma wrażenie, że Browicz po ukończonem śledztwie został z konwiktu wydalony.

Tyle relacja Pohlberga. Druga z podpisem Fryderyka Tobiaszka, prow. dyrektora policji, zajmuje się osobą Browicza głównie w późniejszym okresie jego życia, w „brzemiennym“ w wypadki“ roku 1848. Browicz, jako nauczyciel szkoły głównej — słowa relacji — zajął wobec ówczesnych wypadków stanowisko, nie licujące z jego zależnym urzędem. Został członkiem obywatelskiej komisji szkolnej, powołanej do życia przez bibljotekarza uniwersytetu profesora Strońskiego***). Na jej posiedzeniach był wymownym rzecznikiem wniosku o usunięcie języka niemieckiego ze szkół i przepędzenie niemieckich nauczycieli. Wyrastał wszędzie, gdzie chodziło o to, by ożywić ideę odbudowania Polski i poprzeć stronnictwo ruchu.

Akta, dotyczące sprawy Browicza mieszczą prócz powyższego, jeszcze drugie późniejsze pismo dyrekcji policji z datą 20. września 1853. — Wyraża w niem dyrektor policji****) opinję, że Browicz najzupełniej nie nadaje się na stanowisko dyrektora szkoły wzorowej. Ten, który ma kształcić przyszłych nauczycieli, musi być przedewszystkiem sam człowiekiem prawomyślnym i cieszyć się najzupełniejszem zaufaniem rządu.

Mając do wyboru różne opinje poszła władza za głosem Pohlberga i dyrektora policji Chomińskiego, osławionego współtwórcy rzezi lutowej w roku 1846.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

***) Ma tu Tobiaszek na myśli Radę szkolną utworzoną w październiku 1848 przez Gołuchowskiego, na żądanie gubernatora Załeskiego, bawiącego wówczas w Krakowie. W owej Radzie szkolnej pragnął widzieć Załeski „rodzaj krajowego ministerstwa oświaty, jak niegdyś w Rzeczypospolitej, Komisja Edukacyjna narodowa“. (Zob. K. Ostaszewski-Barański: Wacław Michał Załeski, zarys biograficzny. Lwów 1912, str. 172—176).

****) Joachim Chomiński, syn księdza ruskiego z Kurowic, dobrze zasłużony dla Austrji urzędnik. W r. 1848 uciekł ze Lwowa. W czasach spokojniejszych dla siebie w r. 1853 powrócił do stolicy Galicji w charakterze dyrektora policji.

—oo—

MICHAŁ ROLLE.

Kraj bohaterów i oryginałów.

Zbrucz, narzucony nam jako sztuczna, niczem nieumotywowana granica od wschodu, odciął od Macierzy polskiej uroczy i bogaty szmat ziemi, kulturą naszą do głębi przesiąknięty. Winien był on należeć do odradzającej się Rzeczypospolitej, dawnej bowiem służył z zapałem, a po jej rozbiorach, pamięci tej, co mimo to nie zginęła, pozostał wierny, śniąc wraz z innemi prowincjami państwa Piastów i Jagiellonów o cudzie zmartwychwstania. Cud ziścił się, Podole jednak — w myśl nakazu „wielkiej“ polityki — znalazło się poza grenicami polskiego władania. Od Polski odpadł kraj bohaterów, przedziwnych typów i oryginałów. Bohaterów wydał dziesiątki tysięcy, znanych z imienia i nazwiska, oraz bezimiennych, zupełnie zapomnianych. Wszak słusznie kresy wschodnie uważano poniekąd za szkołę rycerstwa. Zaglądnijcie do zakurzonych raptularzy i wspomnień, a powiedzą wam one ilu to awanturników zmykało tam z Polski przed karzącą prawicą sprawiedliwości, by z kolei rozbłysnąć u wschodniej ściany Rzeczypospolitej czynem niezwykłym, bohaterstwem wprost niesamowitem. Do stracenia taki osobnik nie miał nic, do zyskania wiele, więc życie ryzykował. Ilu to naturom rozhukanym było gdzieś na Mazowszu, czy w Krakowskiem, czy dalej jeszcze na Zachód ciasno, niewygodnie, więc odbywała się wędrówka na Wschód, na szerokie, bezpańskie rozłogi, gdzie na pohulanie znalazło się dość miejsca i do zdobycia laurów nastręczała łatwa sposobność.

W szkicach historycznych Dra Antoniego J., rozkochanego w Podolu, przejść tego zakątka dziejopisa — jak w kalejdoskopie — przesuwają się plastycznie odtworzone sylwetki owych bohaterów, mniej lub więcej sympatycznych, a zawsze wielce oryginalnych.

Bo oryginały wyrastały na wschodnich kresach, jak przysłowiowe grzyby po ciepłym deszczu. Specjalne warunki, w jakich zakątek ten żył przed i po rozbiorach, wytworzyć musiały ludzi odmiennych, typy specjalne.

Kraj deskami od świata z jego cywilizacyjnemi zdobyczami, ale i ze strychulcem, równającym wszystko i wszystkich, zabity i pozbawiony przez czas długi niemal zupełnie arterji komunikacyjnych, ułatwiających zetknięcie z Zachodem i poznanie bliższe jego urządzeń. Przechodzące z pokolenia na pokolenie tradycje dawnych bohaterów-awanturników i dziedziczone wprost z krwią ich nawyczki i specjalny kąt widzenia, pod jakim oceniali kresowcy świat z jego ustrojem — wytworzyły typy, gdzieindziej niemal zupełnie nieznane, zabarwiając je miejscowym, bardzo oryginalnym kolorytem.

Wszak i owa bałaguliszczyzna, tak przez Henryka hr. Rzewuskiego potępiona w czambuł, potępiona tendencyjnie, autor bowiem rozgłośnych „Mięszanin Jarosza Bejły“, musiał odczuwać i z pewnością odczuwał ideowa strunę tego szlacheckiego wybryku — mogła powstać tylko tutaj, na wschodnich kresach, nigdzie indziej. Utalentowany pisarz, charakter mniej zasługujący na pochwałę, skrytykował u bałagułów ich życie hulaszcze, hołdowanie kieliszkom, dziegciem smarowane buty, a zamilczał rozmyślnie o tem, co ich piersi rozsadzało, co wpłynęło na wyładowanie się energji życiowej w tym właśnie kierunku.

Taki imci pan Tomasz Łaszcz, który podszewkę swego płaszcza zrobił z pozwów sądowych, nie wywierających nań najmniejszego wrażenia, to więcej awanturnik niż oryginał, ale natomiast Marchocki, hrabia Redux, jak siebie zwykł był nazywać, władca na państwie Mińkowieckiem, wzdłuż którego granic powbijać kazał słupy z napisami: „granica państwa Mińkowieckiego od państwa rosyjskiego“; tłoczący we własnej drukarni rozmaite ustawy i rozporządzenia przez siebie wydawane, dziś poszukiwane „białe kruki“; urządzający, mimo zakazu władz i biskupa, święta wiosny i jesieni, w których sam figurował w roli arcykapłana; nabywający na „Syberję państwa Mińkowieckiego“ ogromne obszary nad morzem Czarnem — to już oryginał nad oryginałami, który znalazł cały sztab niezawsze równie udałych epigonów.

Stadniccy dziedziczyli specjalne charakterystyczne rysy chyba po swoim awanturniczym przodku, który przeszedł do potomności z wiele mówiącym przydomkiem „djabła“. Darowscy Aleksander i Jan, każdy w innym rodzaju, a jacy ciekawi. Aleksander „bawił się w literaturę“, więc choć, że się tak wyrazimy, „tworzył“ pisarzy, sam puściznę literacką pozostawił, ściśle mówiąc, skromną; a jednak posiadał wszelkie po temu warunki, by stanąć w rzędzie pierwszym, u czoła narodu. Piotr Jaxa Bykowski, któż go ze starszego pokolenia nie znał? to figla z pierwszej klasy, co dla dobrego konceptu gotów był poświęcić wszystko. Stanisław Starzyński, popularny swego czasu poeta Stach z Zamiechowa, fundator kościoła ewangelickiego we Lwowie, to typ i ciekawy i sympatyczny. Pan St., mecenas literatury, który „z zasady“ prenumerował w ciągu lat wielu kilka dzienników, tygodników i miesięczników, opłatę przesyłał najregularniej, zaprzepaszczonych na poczcie numerów nie reklamował po to, by po jego zgonie znaleziono cały ten bogaty zbiór nawet niewyjmowany z opasek. Pan J. D., człek zamożny,

---

Przed wieczorem była postanowiona ogólna wycieczka do sąsiedniej wsi na przypadający tam odpust wiejski i trzeba było czasu, żeby przygotować się. Marzyłem o tej wycieczce już 3 dni przedtem, spodziewając się, że będzie bardzo wesoło. Na kawę prawie wszyscy zebrali się na terasie. Ostrożnie przekradłem się za innymi i schowałem się za potrójnym rzędem krzeseł. Ciągnęła mnie ciekawość, a jednak za nic nie chciałem pokazać się na oczy pani M. Ale przypadek umieścił mnie niedaleko od mej prześladowczyni-blondynki. Tym razem stał się z nią cud, rzecz niemożliwa — stała się dwa razy ładniejszą, niż zwykle. Nie wiem, jak i dla czego to się dzieje, ale kobietom takie cuda trafiają się nawet nierzadko. Wśród nas był w tej chwili nowy gość, wysoki, blady, młody człowiek, okrzyczany jako wielbiciel naszej blondynki, który dopiero co przyjechał do nas z Moskwy, niby naumyślnie po to, aby zastąpić pana N., o którym mówiono, że jest szalenie zakochany w naszej pięknej. Co dotyczy nowoprzybyłego to stosunek jego do niej był już zdawna taki, jak Benedykta z Beatrycze w „Wiele hałasu o nic“ Szekspira. Krótko mówiąc, nasza piękna miała tego dnia nadzwyczajne powodzenie. Jej żarty i paplanina były tak wdzięczne, tak ułnie naiwne, tak do przebaczenia nieostrożne; z tak wdzięczną pewnością siebie była pewna ogólnego zachwytu, że rzeczywiście przez cały czas wywoływała jakieś szczególne uwielbienie. Skupione naokoło niej ciasne kółko zdziwionych, zapatrzonych w nią słuchaczy nie rozchodziło się. Każde jej słowo było jak pokusa i podziw, chwytano je, podawano dalej i ani jeden żart, ani jeden jej występ nie poszedł na marne. Zdaje się, że nie spodziewano się nawet znaleźć w niej tyle gustu, blasku, rozumu. Wszystkie jej lepsze strony były zwykle zagubione w najszaleńszej swawoli, w upartem świegotaniu, dochodzącem niemal do błazeństwa; rzadko kto je zauważył, a jeśli i zauważył — nie wierzył w nie, tak, że teraz jej nadzwyczajne powodzenie powitał ogólny, namiętny szept podziwu.

Temu powodzeniu sprzyjała jedna specjalna dość delikatna okoliczność, to rola, którą równocześnie odgrywać musiał mąż pani M. Figlarka postanowiła, i trzeba dodać, prawie ku ogólnemu zadowoleniu, zacięcie go atakować z powodu wielu przyczyn, prawdopodobnie bardzo ważnych w jej mniemaniu. Stoczyła z nim całą potyczkę dowcipów, drwin, sarkazmów bardzo celnych i śliskich, najpodstępniejszych, zamkniętych i gładkich ze wszystkich stron, takich, które trafiają prosto do celu, ale których z żadnej strony nie można czepić się celem odparcia, i które tylko wyczerpują w bezowocnych wysiłkah siły ofiary, doprowadzając ją do wściekłości i do najkomiczniejszej rozpaczy.

Nie wiem napewno, ale zdaje się cały ten występ był przygotowany, a nie improwizowany. Jeszcze podczas obiadu zaczął się ten rozpaczliwy pojedynek. Mówię — rozpaczliwy —, bo pan M. nie prędko złożył broń. Musiał zebrać całą przytomność umysłu, cały dowcip, całą swą rzadką zdolność znalezienia się natychmiast, żeby nie zostać pobitym na głowę i nie zdobyć sobie ostatecznej niesławy. Rzecz odbywała się przy nieprzerwanym śmiechu wszystkich świadków i uczestników boju. Dziś nie było podobne dla pana M. do wczoraj. Pani M. kilka razy usiłowała powstrzymać nieostrożną przyjaciółkę, która koniecznie chciała wystroić zazdrosnego męża w błazeński i śmieszny kostium Sinobrodego.

Jak naumyślnie, stałem w tej chwili na widoku, nie podejrzewając nic i zapomniawszy nawet o moich niedawnych ostrożnościach. Nagle zostałem wysunięty na pierwszy plan, w tej humorystycznej kampanji, jako zawzięty wróg i naturalny współzawodnik pana M., jako szalenie, do najwyższego stopnia zakochany w jego żonie, co tyranka moja zaraz zaprzysięgła, dała słowo, i powiedziała, że ma dowody i że niedalej, jak dziś w lesie, sama widziała...

Ale nie zdążyła dopowiedzieć, gdyż ja przerwałem jej w najkrytyczniejszej dla mnie chwili. Ta chwila była tak bezbożnie obliczona, tak zdradziecko przygotowana na sam koniec, na błazeńskie rozwiązanie i tak niemożliwie śmiesznej sytuacji, że cały wybuch niczem nie powstrzymanego ogólnego śmiechu odsalutował ten ostatni występ. I choć wtedy zaraz domyśliłem się, że nie mnie wypadła najśmieszniejsza rola, byłem jednak do tego stopnia zmieszany, podrażniony i przestraszony, że dusząc łzy, boleść i rozpacz, a tracąc oddech ze wstydu przedarłem się przez dwa rzędy krzeseł, wystąpiłem naprzód i krzyknąłem przerywanym od łez i oburzenia głosem:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

sam własnoręcznie kopiował corocznie najwierniej drukowanemi literami wypożyczony u sąsiadów kalendarz berdyczowski, kopjował z dokładnością, byle tylko grosza nie wydać na książkę. Pan Emeryk, „przyjaciel“ osobisty wielu panujących, na którego widok cesarz turecki miał zawołać: „W imię Ojca i Syna i Ducha św., a ty Emeryczku skąd się tu wziąłeś!“ Major D. siedzący trzy dni i trzy noce w fotelu bez ruchu, by potem zawołać z pasją pod adresem „młodych“: „A smarkacze! mnie starego durniem robić! Toć, gdyby ziemia obracała się na około słońca, to drgnęłaby bodaj szafa, posunęło się krzesło!“ Panna Grocholska, spędzająca za młodych lat wiele chwil w Rzymie w towarzystwie Adama Mickiewicza, zapytana o poetę, odpowiada stale: „Nic, nic nie powiem, był heretykiem!“ I ani słowa więcej. A równocześnie robi służącej piekielną awanturę, iż popełniła czyn w najwyższym stopniu niemoralny, piorąc w jednej balji bieliznę męską i damską Teresa ze Stadnickich Grabianczyna, walcząca do upadłego ze Stanisławem Augustem i rozpędzająca mu Sejmiki, nie wspominając o wielu, wielu innych, czyż to nie postacie, zasługujące na wprowadzenie do powieści lub komedji?

Za przykładem ziemian-tubylców nabywał specjalnych rysów, wśród nich żyjąc, i żywioł napływowy: księża, urzędnicy, nawet służba dworska. Dzisiaj bolszewizm panoszy się na zrujnowanem doszczętnie Podolu. Czy po powrocie normalnych stosunków wrócą tam i te typy oryginalne — wątpimy bardzo.

STEF. STRZELBICKA.

Modlitwa w Katedrze.

Z miniaturową, czarną twarzą
O Pani, w złotej kuta blasze —
Czy tęcze pasów, blask, co żarzą
Te karabele i pałasze
Widzisz?
Czy słyszysz modlitw gromkie burze,
Rycerskich piersi gromkie łkanie
Które kaskadą mknie ku górze
Czy Ty królewskie ślubowanie
Słyszysz?

Z miniaturową, czarną twarzą
O, Pani, w złotej kuta blasze—
Czy dzieci, które krwawą strażą
Legły, by bronić progi nasze
Widzisz?
Czy słyszysz plusk opadłych liści
I deszcze kul i bomb — kartacze —
I matek gorzki płacz, co iści
W tryumfu cud te sny tułacze
Słyszysz?

Z miniaturową, czarną twarzą
O, Pani, w złotej kuta blasze—
Czy, hen, z wyżyny swych ołtarzy
Te rozśpiewane serca nasze
Widzisz?...
Cyt... Czy Ty słyszysz, o, Królowo,
Jak w antyfonach, w dzwonów biciu
Co w takt się chwieją litanjowo,
Dusza się Polski modli życiu?
... Słyszysz? ...

DR. JERZY POGONOWSKI.

Za falą wonną...

(Rzecz o kilku, spokrewnionych z sobą duchach.)

Myślę tu o ludziach, wyśnionych przez różne fantazje różnych wielkich twórców, a zbliżonych do siebie niezaprzeczenie.

Mam przed oczyma arcyestetyczny obraz Petronjusza, wykwintną postać Oniegina z filuternem »lorgnon« przy złośliwych oczach, a gdy myślą aż w Kaukaz pogonię, widzę na jakimś wpół zielonym, wpół ośnieżonym szczycie demonowej groty zgrabną sylwetkę lermontowskiego Pieczorina.

Dawne to, dawne, byronowskie czasy.

Don Juan, Lara.

A cóż my, Słowianie? I u nas także nie gorzej!

O, czeski pan Vyszinsky (Pfleger-Morawskiego) a polski pan Płoszowski — jedynie okolicznościom niewdzięcznym przypisać mogę pójście życia ich w kierunku innym, niż fantastyczni bohaterowie albiońskiego wieszcza.

Ale prawda, toż przedewszystkiem Petronjusz z jest przez Sienkiewicza nasz, i to w znacznej mierze

Powiadają, ze Oniegin był Janem Chrzcicielem Petronjusza — o ile? Oniegin, dandys ubrany i uczesany — i cokolwiek nawet myślący i czujący a la mode — może z trudem by wytrzymał porównanie z człowiekiem, ponad modą i czasem stojącym — akim był bezsprzecznie uśmiechnięty sub specie aeterni arbiter elegantiarum. Cóż więc wiąże rosyjskich dandysów (gdyż i Pieczorin ma pewne podobieństwo do Oniegina) z rzymskim tym patrycjuszem, gdzie jest ta wspólna iskra, która w nich wszystkich razem tleje?

Polskiego kresowego pana łączy z kozakiem przysłowiowy gest watażki, towarzystwa lit.-art. zawsze mają jakieś wspólne nici cygańskie, któremi wzajem się wiążą.

Otóż niewątpliwie myśl pewna, pewne uczucie i gest wspólne są wymienionym postaciom, wiodącym ród z fantazyj Richardsona i Byrona. Ponadto zaszły często jeszcze inne, przypadkowe lub nie, podobieństwa.

Pójdźmyż za wonną kolei ich falą!

Don Juan, Lara — przez pieściwe, a raczej pieszczone tony Słowackiego odmienną nam brzmią już tonacją. Oniegin, po wielu konwenansach, nudach i myślach — dał się poszarpać ucuciu — Pieczorin zastygł w swym skalnym romantyźmie Kaukazu, kędy nad rzeszą kozacką jawi się mroźne skrzydło Demona.

Pan Vyszinsky przejadł się życiem i objadł się cokolwiek po czesku. Płoszowski żył jak histeryk smutno życie zakończył.

Niech przed oczy nam stanie piękna śmierć Petronjusza...

Ma ona niezaprzeczenie odrębny swój urok Harmonja »harmonia praestabilita«.

Co razem obrazy te spaja i nam przed oczy nasuwa?

Oto gest sentymentu, jako jego wyraz.

Wspaniałe błękity i amaranty śnień, których przebudzeń złuda w szarej mierze już zamknąć nie może — a więc przelewają się z szumem bezwzględnym często, i nieraz bolesny skurcz Arlekina zniekształciły warg ich spokój posągowy, gdyby nie wielka cisza spokojnego uśmiechu, który się niezatarcie pod chwilę zgonu im jawi.

Dziwny to kres, jak i życie —

Rozpędny gon intuicji po długich bryłach re żnych, różnych ziem.

Przerwy — nic nie znaczą w Wieczności.
I lubimy ten sen o nich prześnić.

Z ruchu wydawniczego.

(mre) Ks. Fr. Muckermanna „Wspomnienia z niewoli bolszewickiej“. Spolszczył J. O. Wilno 1922. Wojska niemieckie, usuwając się w ostatnich dniach grudnia 1918 r. z Wilna, pozostawiły tam swego kapelana ks. Fr. Muckermanna. — Właściwie nie opuścił on Litwy z własnej woli, zachwycony bowiem pięknością rewindykowanego od Rosjan pojezuickiego kościoła Świętego Kazimierza, zapragnął w jego murach pracować dalej, a jaką była ta praca Niemca w polskiem Wilnie, świadczy najlepiej przezeń zdobyta, ogólna miłość ludności, która wyprosiła u Rządu Polskiego, by z pierwszym transportem polskiego Czerwonego Krzyża, wrócił z niewoli bolszewickiej i ks. Muckermann. O tym fakcie kapłan niemiecki zapisuje w swych ciekawych wspomnieniach z głęboką wdzięcznością, wyrażając się z wielkiemi pochwałami o Państwie Polskiem i zaletach jego obywateli. Raj bolszewicki znamy bardzo dobrze, więc i ksiądz M. nie mógł dorzucić doń większej garści znamiennych rysów, na bliższe jednak poznanie zasługuje natomiast opis gospodarki bolszewickiej w Wilnie; hart ludności, broniącej księdza przed uwięzieniem; napad dzikiej czerni na kościół i mordowanie w świątyni ludzi zupełnie niewinnych dla tego tylko, że pragnęli utrzymać wśród siebie jaknajdłużej gorliwego kapłana. Opowieść ks. M. ukazała się w języku niemieckim. Niechaj i jego rodacy dowiedzą się, z kim rząd niemiecki zawarł pakt na śmierć i życie. — Może chociaż skromna garstka, po przeczytaniu tych wspomnień, wytrzeźwieje z rosyjskiego sentymentu. Będzie to już zawsze zdobycz bardziej moralnej natury.

„Wschód Polski“. — Wyszedł z druku Nr. 1—3 (ogólnego zbioru 24—26), wydawanego przez Tow. „Straży Kresowej“ miesięcznika „Wschód Polski“. Zeszyt bogaty w treść, obejmujący 11 arkuszy druku, zawiera w dziale zasadniczym artykuły następujące: Bolesław Srocki: „O polski program państwowy (artykuł wstępny); Jan Kucharzewski: „Świeca Iwana Kality“ (studium, zawierające świetną charakterystykę polityki rosyjskiej wobec Zachodu); Edward Maliszewski: „Polacy na Łotwie (źródłowa i wyczerpująca praca, oparta między innemi na niewyzyskanych do tąd materjałach statystycznych): Stanisław Dangel: „Powstanie roku 1831 w Mińszczyźnie“ (dalszy ciąg gruntownej monografji, opartej na dokumentach archiwów mińskich); Tadeusz Łychowski: „Rola Rosji bolszewickiej na Dalekim Wschodzie“. (Jedyne w piśmiennictwie polskiem gruntowne i doprowadzone do ostatnich miesięcy opracowanie ciekawego i aktualnego zagadnienia polityki rosyjskiej w Azji); Stefan Mydlarz: „Wola ludności Ziemi Wileńskiej“ (artykuł omawiający wyniki wyborów do Sejmu Wileńskiego, ilustrowany 11 wyczerpującemi tablicami statystycznemi): Kazimierz Tyszkowski: „Polska a Rumunja“ (przyczynek historyczny).

Dział miscellaneów historycznych zawiera źródłowe studjum dra Kazimierza Sochaniewicza p. tyt.: „Materjały do dziejów stosunków kościelnych Ziemi Chełmskiej“, oraz osnutą na tle wspomnień osobistych notatkę działacza mińskiego dra Jana Offenberga: „Z dziejów organizacji młodzieży polskiej na Kresach“.

Trzy artykuły aktualne zawarte w przeglądzie politycznym, wyczerpujący przegląd prasy polskiej w sprawach wschodniej, obejmujący głosy kilkudziesięciu pism polskich, dwa artykuliki dra K. Sochaniewicza, omawiające prace dopełmowane na zachodzie, a mające na celu badanie spraw Europy Wschodniej, drobny przyczynek dra K. Sochaniewicza, omawiające prace podejukraińskiego, wreszcie sprawozdanie z pracy Towarzystwa Straży Kresowej na Wileńszczyźnie — dopełniają całości tego istotnie zasługującego na szczególną uwagę zeszytu. Adres redakcji wydawnictwa: „Wschód Polski“, Warszawa, ulica Nowy Świat 21.

Brückner Aleksander. Mikołaj Rej. „Człowiek i dzieło“. (Wielcy pisarze, tom, 2) Nakładem H. Altenberga we Lwowie, 1922, — 8, str 102.

Nakładem księgarni wydawniczej H. Altenberga we Lwowie zaczęło wychodzić nowe wydawnictwo p. t. „Wielcy pisarze“, mające objąć monografje z zakresu historji literatury polskiej i obcej“. W tomie drugim, który świeżo opuścił prasę, mamy pracę prof. Aleksandra Brücknera o Mikołaju Reju. — Autor, jeden z najlepszych znawców u nas twórczości Reja, poświęcił mu już w roku 1905 obszerne dzieło; praca teraz wydana rozmiarami znacznie mniejsza w porównaniu ze wspomnianą monografią, jest zwięzłem, mimo to wyczerpującem przedstawieniem życia i działalności Reja, przyczem autor uwzględnił całą literaturę o Reju, wydaną po r. 1905, w niemałej zaś mierze spożytkował także własne badania. W ośmiu rozdziałach zawarł autor historję życia poety i jego działalność literacką, w ostatnim uwydatnił znamienne cechy pisarskie Reja, określił też jego zasługi i znaczenie.

Książka, podająca zestawienie dotychczasowych wyników w zakresie studjów rejowskich, jest dobrem przygotowaniem do poznania pism Reja. — r. — n.

Tadeusz Hilarowicz. „Tematy do ćwiczeń administracyjnych“. Zeszyt I. (Biblioteczka podręczna seminarjum prawa administracyjnego wydziału nauk politycznych i społecznych Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie pod redakcją kierownika seminarjum prof. dr. T. Hilarowicza). Warszawa 1922 r. Dodatek metodyczny do komunikatu Zrzeszenia słuchaczów wydziału nauk politycznych i społecznych W. W. P.

Niniejszy pierwszy zeszyt zbioru tematów do akademickich ćwiczeń administracyjnych jest nowością w naszej literaturze prawa publicznego. Ma on śna celu danie słuchaczom prawa substratu do ćwi-

czeń, referatów i rozpraw z dziedziny administracji, dla wprowadzenia ich w praktykę administracyjną.

Uwagi godny przyczynek do historji ruchu ukraińskiego. Broszura polityczna dr. Eugeniusza Barwińskiego p. t. „Ukraińskie sny o potędze" — wydana świeżo przez księgarnię Altenberga we Lwowie, wzbudza treścią swą duże zainteresowanie. Autor z niedostępnych za czasów b. Austrji aktów politycznych wydobył i wyzyskał materjały, rzucające dodatkowe, a nader zajmujące oświetlenie stosunku b. rządu austrjackiego do Rusinów w b. Galicji. W szczególności wyjaśnia autor tło polityczne deklaracji posłów ruskich na sesji listopadowej Sejmu galicyjskiego w r. 1890, którą to deklarację, jako akcentującą między innemi odrębność Rusinów od Rosjan i przynależność do Kościoła katolickiego, ówcześni posłowie polscy w Sejmie uznali mylnie za gotowość Rusinów do zgody z Polakami, a w szczególności zaś deklaracja ta była wynikiem specjalnych poufnych zabiegów rządu austrjackiego, celem pozyskania Rusinów na wypadek wojny z Rosją. Posłom sejmowym polskim nie była znana zakulisowa strona wspomnianej deklaracji, którą zrozumiano jako ugodową ofertę pod adresem Polaków. Autor broszury stwierdza, że korzyści uzyskane przez Rusinów od Polaków po wspomnianej deklaracji były olbrzymie, a wyzyskano je chytrze przeciw Polakom.

Treść broszury, pisanej żywo, stanowi wysoce uwagi godny przyczynek do wyjaśnienia historji polsko-ruskich stosunków w naszym kraju.

r.

Dr. K. J. NITTMAN.

Z literatury pedagogicznej.

„Pierwsze czytania dla szkół powszechnych" ułożyli Z. Pfauówna i S. Rossowski z ilustr. W. Korzeniowskiej i M. Wisznickiego. Część pierwsza dla oddziału drugiego. Nakł. Jakubowskiego we Lwowie 1922.

„Nie siebie samego przelać w wychowanka, ale w nim własne jego bóstwo wypielęgnować" wytknęli sobie autorowie czytanki świeżo wydanej, jako cel, w myśl zalecenia przekazanego nam przez Trentowskiego w „Chowannie", bodaj że najznakomitszem naszem dziele pedagogicznem. Zgodnie z tem założeniem „Pierwsze czytania" usiłują przedewszystkiem przerabiać własny materjał postrzeżeniowy dziatwy szkolnej podług norm, znajdujących uzasadnienie w psychice młodocianej, mając zarazem na uwadze wytyczne religijno-moralne, kształcenie woli twórczej i uczuć altruistycznych, narodowych, etycznych.

Przeszło 160 ustępów w formie prostej a jednak wytwornej dotyka różnych dziedzin z życia rodzinnego i szkolnego, z uwzględnieniem następujących po sobie pór roku i tradycją przekazanych obchodów świątecznych. Zjawiska przyrody, świat zwierzęcy, tak bardzo interesujący dziatwę i stosunki ludzkie, życie na wsi i w mieście zobrazowane zostały przez autorów w sposób, świadczący chlubnie o doskonałem odczuciu z ich strony myśli, wyobrażeń, pożądań, jednem słowem całego światopoglądu ośmioletnich czytelników książki. Dzięki tym przymiotom „Pierwsze czytania" spełnią swoje zadanie, a zarazem i zjednają serca młodociane sympatycznym tonem pogody, nastrojem radosnym, w którym upływać winny dziatwie pierwsze, niefrasobliwe lata nauki szkolnej. Tęczowa baśń, obok iskier szczerego humoru, zwięzłe opowieści z przeszłości naszej, umiejętną ręką poddawane myśli szlachatniejsze, wyjęte z prac takich znawców duszy dziecięcej, jak Konopnicka, Or-Ot, Bruchnalska, Anusz lub Osicka, składają się na bogatą treść tego arcymiłego podręcznika, przyczem i autorowie nie pozostali wcale na uboczu. Ustępy ich pióra harmonizują doskonale z całością. Rodzimy, swoisty charakter książki, a zarazem jej wielka wartość wychowawcza, zasługują na specjalne podkreślenie. Wieje z niej woń pól i łanów naszych, a zarazem i jakaś rzeźkość nowych, zgodnych z naszymi planami ministerjalnymi, metod kształcenia. Ciekawą nowość stanowią w podręczniku wierszyki działające na uczucie, a podane w formie ustępów prozaicznych dla zmuszenia uczniów do należytej uwagi przy czytaniu. Formę tę wybrano zapewne, by uniknąć ewentualnego niebezpieczeństwa zmechanizowania nauki ze względu na doskonałą pamięć uczniów w tym wieku.

Udatne w pomyśle i dobrze wykonane ilustracje Wandy Korzeniowskiej i Mikołaja Wisznickiego, podnoszą również niemało wartość czytanki, zalecającej się pozatem i dużym, dobrym drukiem, tudzież wcale niezłym papierem; szkoda tylko, że nie oprawiono książki w trwalszą, twardszą okładkę. Nie chciano widocznie podnosić ceny, wierząc, że zdobędzie ona i bez tego miłość i uznanie zarówno w światku uczniowskim, jak i wśród licznych rzesz rodziców, czy też przedstawicieli świata pedagogicznego. I zdaje się, że rozumne intencje autorów, wsparte starannością wydawcy odniosą sukces zasłużony.

Na polu pracy zbiorowej.

Polskie Towarzystwo psychologiczne ogłasza następującą odezwę:

„Polskie Towarzystwo psychologiczne obchodziło w marcu b. r. podwójny jubileusz, w miesiącu tym przypadło 250 posiedzenie naukowe, a jednocześnie upłynęło 15 lat od założenia Towarzystwa. Powstanie swe i rozwój Towarzystwo zawdzięcza działalności Władysława Weryhy, to też uroczystość jubileuszowa Polskiego Tow. psychologicznego była zarazem obchodem poświęconym pamięci jego Twórcy.

W chwili takiej należy przypomnieć, że bezpośrednio po śmierci Władysława Weryhy grono osób bliskich mu duchem zapoczątkowało fundusz jego imienia, jako kapitał żelazny, którego odsetki miały, według intencji ofiarodawców, służyć ku popieraniu pracy i zamierzeń w dziedzinie filozofji. Fundusz znajduje się pod zarządem kuratorjum, złożonego z profesorów Uniwersytetu warszawskiego, dr. Jana Łukasiewicza i dr. Tadeusza Kotarbińskiego, oraz dr. Władysława Tatarkiewicza, prof. Uniw. poznańskiego.

Z odsetek funduszu udzielono zasiłku wydawnictwu „Ruchu Filozoficznego" oraz nagrodzono jedną z prac, wykonanych w seminarjum filozoficznem Uniwersytetu warszawskiego; wszelako obecny stan funduszu, niezmiernie niski, jak na dzisiejsze czasy, nie pozwala na to, by odpowiedział on swemu celowi.

Polskie Towarzystwo Psychologiczne zwraca się przeto z prośbą do swych członków i wszystkich miłośników nauki, by zechcieli ofiarami swemi oraz zachęcaniem innych do ofiar przyczynić się do wzmożenia Funduszu im. Władysława Weryhy, czcząc w ten sposób imię nieodżałowanej pamięci organizatora polskiej pracy filozoficznej.

Ofiary przyjmuje Polskie Tow. Psychologiczne (Warszawa, Nowy Świat 72), na rachunek czekowy Nr. 2260 w Pocztowej Kasy Oszczędności.

Zarząd Polskiego Tow. Psychologicznego.

Warszawa, w kwietniu 1922.

Uwagi.

Im niżej w danej dzielnicy stoi znajomość języka polskiego, tem bardziej wzorowej poprawności w tym względzie przestrzegać winna prasa.

Nie trzyma się tej zasady „Kurjer Poznański", w którym wprost straszne rzeczy spotyka się niekiedy.

Opis przyjęcia w Poznaniu Władysława Mickiewicza utrzymany jest cały w stylu, którego próbkę przytaczamy poniżej. Autor mówi o dostojnym gościu:

„Warto przytem wspomnieć o jego cennych informacjach w sprawie jeńców Polaków cywilnych i wojennych we Francji, z ramienia której on wraz z swą nieodrębną córką był prawdziwym protektorem i opiekunem. Mówił dalej o swoich przeżyciach w latach komuny paryskiej w roku 1870 o zawitaniu i w jego mieszkaniu granat, który tylko p kł wyrz dzając tylko trochę szkód materjalnych i o przygodach swoich przy bombardowaniu Paryża w ostatniej wojnie przez lotników niemieckich. I w jego mieszkaniu zawitał odłamek bomby".

I tak aż do końca.

I to gazeta, która rozchodzi się w 33 tysiącach egzemplarzy!

*

Nie bolszewicy zadali najsroższy cios idei królewskości. Poniżył ją ostatecznie król włoski, ściskając w Genui lepkie od krwi ludów i królów, ręce bolszewików rosyjskich.

U granic Polski.

RUCH PORTOWY W GDAŃSKU.

Ruch w porcie gdańskim w kwietniu b. r. charakteryzował zupełny brak okrętów amerykańskich.

Okręty te, wiozące towar dla Gdańska, wyładowują go w Hamburgu, skąd mniejszymi okrętami przewożony jest do Gdańska. Również okręty amerykańskie ze zbożem dla Rosji przestały zawijać do tutejszego portu. Natomiast, udają się do Rewla. Głównym artykułem wywozowym z portu gdańskiego jest drzewo, pochodzące z Polski, którem załadowane są wszystkie składy portowe, lądowe i wodne. Innym artykułem wywozu w kwietniu, był cement, oraz nafta i produkty naftowe. Wskutek zwiększonego wywozu drzewa z Gdańska, daje się już odczuwać brak tonażu, wskutek czego wysyłka drzewa z portu odbywa się powoli.

GIMNAZJUM POLSKIE W GDAŃSKU.

Do gimnazjum polskiego w Gdańsku przyjęto dotychczas na podstawie świadectw i egzaminu wstępnego 139 uczniów i uczenic. Gimnazjum będzie o dwu typach. Pierwszy: gimnazjum realne według typu frankfurckiego z pewnemi zmianami, w którem będzie wykładany język polski, niemiecki, francuski, angielski i łacina; drugi typ: gimnazjum klasyczne, rozpoczynające się od klasy V-tej, w którem wykładany będzie język polski, niemiecki, francuski, łacina i greka.

Uroczyste poświęcenie gmachu gimnazjum odbędzie się dziś 13 bm., poczem następnego dnia urządzony będzie obchód z racji otwarcia tej nowej placówki polskiej w Gdańsku.

UZDROWISKO MORSKIE NA HELU.

Uzdrowisko morskie na półwyspie helskim, zajmujące cały krańcowy cypel półwyspu i składające się z kilkudziesięciu morgów wybrzeża i lasu, domu zdrojowego, kilku will, pomostu morskiego i t. d. zakupione zostało przez spółkę polską, złożoną głównie z ziemian z Kongresówki. Dotychczas posiadłości te stanowiły własność niemiecko-gdańskiego Towarzystwa akcyjnego „Weichsel". Nowa spółka zamierza uruchomić w obecnym sezonie zamknięte dotychczas uzdrowisko, tudzież przystąpić do parcelacji gruntów, celem przeobrażenia Helu w wielkie uzdrowisko polskie.

ORGANIZACJA WOJEWÓDZTWA GÓRNOŚLĄSKIEGO.

Prace organizacyjne nad utworzeniem przyszłego województwa górnośląskiego dobiegają końca. Został ukończony projekt organizacji władz wojewódzkich.

Urząd wojewódzki obejmować będzie dziewięć różnych wydziałów. Siedzibą naczelnych władz wojewódzkich będą Katowice.

TRZY MILJONY MAREK NA SIEROCINIEC W KATOWICACH.

Zarządzającego narodowo-kulturalną pracą dla Śląska Górnego, mec. Stanisława Bełzę, zawiadomiono przez sekretarjat Sejmu ustawodawczego, że centralny komitet plebiscytowy uchwalił, wskutek jego pisma do p. marszałka Trąmpczyńskiego, asygnować Sierocińcowi w Katowicach imienia ofiary morderstwa, dr. Mięleckiego, kwotę 3,000.000 marek.

Wspaniała ta ofiara umożliwi instytucji rozpoczęcie pracy, celem zabezpieczenia sierot naszych w nadodrzańskiej ziemi od zniemczenia.

Sprostowanie.

Do ostatniego niedzielnego wydania »Gazety Lwowskiej« wkradła się pomyłka.

Znany pod pseudonimem Nilskiego, zmarły bohater nosił nazwisko Łapiński, nie Łopiński, jak mylnie wydrukowano.

OGŁOSZENIA.

EDYKTA W SPRAWIE UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

T. 287/21/4. Wdrożenie postępowania celem udowodniania śmierci. Ilko Gottlieb, syn Wasyla i Marji, gr. kat. urodzony 9. sierpnia 1896. r. w Turzy wielkiej rolnik, żonaty, tamże zamieszkały, wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Wasyla Skabiaka, jako członek armji ukraińskiej dostał się w maju 1919. r. za Zbrucz i tam koło Derazin z końcem 1919. r. zachorował na tyfus i po dwóch tygodniach zmarł a świadek oglądał jego trupa. Gdy wobec powyższego jest prawoopodobnem, że Ilko Gottlieb poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Kseni z Ławrowych Gottlieb w Turzy wielkiej wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono Sąd najdalej do sześciu (6) miesięcy, licząc od dnia ogłoszenia niniejszej uchwały w „Gazecie lwowskiej“ o zaginionym Ilku Gottliebie. Po upływie powyższego czasokresu i po podjęciu dowodów, będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Stryj, dnia 11. marca 1922. 1322

T. 438/21/3. Edykt. Andrzej Czerniecki, syn Franciszka, urodzony w Horpinie powiat Kamionka strum., dnia 8. lutego 1878. r., brał udział w wojnie światowej w r. 1915. z upadkiem Przemyśla dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie wedle zaprzysiężonych zeznań świadków Jakóba Witmana i Ignacego Matkowskiego miał w Aschabadzie zachorować na czerwonkę i tamże umrzeć w szpitalu dnia 7. czerwca 1915. r. Gdy wobec powyższego prawdopodobnem jest, że zaginiony nie żyje, przeto na wniosek Kazimierza i Szczepana Czernieckich wdraża się postępowanie celem uznania Andrzeja Czernieckiego za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adw. Drowi Hesslowi w Złoczowie wiadomości o zaginionym. Gdyby zaginiony żył, winien Sądowi donieść o swem życiu. Na ponowny wniosek po upływie sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie lwowskiej“ rozstrzygnie Sąd ostatecznie powyższy wniosek.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Złoczów, dnia 24. marca 1922. 4498

T. 261/21/3. Bazyli Andrusyszyn syn Jana i Matrony z Artamowa, lat przeszło 41 liczący, w listopadzie 1914. r. w bitwie pod Kraśniemcami—Rzepnikiem był ranny i odtąd nie daje wiadomości o sobie. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Eudokji Andrusyszynowej postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci i rozwiązania węzła małżeńskiego, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do pół roku od ogłoszenia edyktu w „Gazecie lwowskiej“ Sądowi albo p. Dr. Ancisenowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu, na ponowną prośbę Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Przemyśl, dnia 7. lutego 1922. 4118

T. 1040/20/12. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Wyrsta, syn Piotra, urodzony 10. października 1860. r. w Borkach, rolnik, ostatnio tamże zamieszkały, brał udział w wojnie jako podwoda austr. i wedle przeprowadzonych dochodzeń miał w czasie odwrotu wojska austr. w r. 1914. z pod Lwowa umrzeć, gdyż od tego czasu nie daje o sobie żadnej wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24. l. 2. u. c. wzgl. ust. z 31. marca 1918. r. Nr. 128. Dz. p. p. Wobec tego na wniosek Paśki Gapa wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a związku małżeńskiego zawartego na dniu 14. lutego 1909. r. między wymienionym a wnioskodawczynią za rozwiązany. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi albo Drowi Dawidowi Schreiberowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym Sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31. lipca 1922. r. jednak nie prędzej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, dnia 28. grudnia 1921. 4387

T. 835/21/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Grzegorz Jaworowski syn Iwana, urodzony dnia 20. stycznia 1874 r. w Skwarzawie nowej rolnik, ostatnio zamieszkały w Skwarzawie nowej, brał udział w wojnie jako żołnierz austr. 90. p. p. i wedle przeprowadzonych dochodzeń zaginął w r. 1916. na froncie rosyjskim. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli §24. l. 2. ust. cyw. wzgl. ust. z 31. marca 1918. r. Nr. 128. Dz. p. p. Wobec tego na wniosek Magdaleny Jaworowskiej wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a związku małżeńskiego zawartego na dniu 16. listopada 1902. r. między wymienionym a Magdaleną Hak za rozwiązany. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi albo adw. Dr. Samuelowi Selcerowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się aby jawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31. lipca 1922. r. względnie po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, dnia 28. grudnia 1921. 4419

T. 456/21/5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Anna Matkowska z Ułyczna, wniosła o uznanie męża Piotra Matkowskiego za zmarłeg. Z zeznań wnioskodawczyni i przesłuchanych świadków wynika, że Piotr Matkowski został w 1914. r. powołany do armji austr. walczył na froncie rosyjskim i od jesieni 1914. r. nie ma o nim żadnej wiadomości. Zachodzi przeto domniemanie, że zginął. Na podstawie ustawy z 31. marca 1918. r. Nr. 128. Dz. p. p., wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego Piotra Matkowskiego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Panu Dr. Ilnickiemu adwokatowi w Drohobyczu wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15. listopada 1922. r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.
Sambor dnia 6. marca 1922. 4050

T. 333/21/5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Eljasz Rij, syn Mikołaja i Tekli, urodzony dnia 9. sierpnia 1885. r., rel. gr. kat., rolnik w Sołocku, powołany w czasie ogólnej mobilizacji sił zbrojnych byłych Monarchji austrjackiej i węgierskiej do czynnej służby wojskowej, opuścił w pierwszych dniach sierpnia 1914. r. swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej i wedle krążących wieści miał zginąć na froncie rumuńskim. Od czasu odejścia do wojska nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza poświadczenie urzędu gminnego w Sołocku, z 30. listopada 1921. r. oraz świadkowie Zofja Harmaciej zam. Rij i Iwan Sen. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą wymogi uznania Eljasza Rija za zmarłego po myśli § 24. l. 2. ust. c., przeto wdraża się na prośbę jego żony Zofji Harmaciej zam. Rij, postępowanie, celem uznania za zmarłego a związku małżeńskiego za rozwiązany. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Drowi Ziatkesowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomość o zaginionym Eljasza Rija na wypadek gdyby jeszcze żył wzywa się aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po upływie 12 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie urzędowej rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział V.
Tarnopol, dnia 4. marca 1922. 485

T. 298/21/5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrzej Szewczuk, syn Maksyma urodzony 11. października 1887. r. w Cilewczanach, rolnik, ostatnio tamże zamieszkały brał udział w wojnie jako żołnierz austr. przy 24. p. p. o. kr. i wedle przeprowadzonych dochodzeń w bitwie pod Krasnostawem dnia 4. września 1914. r. zaginął i odtąd nie ma o nim wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 l. 2. u. c. wzgl. ust. z 31. marca 1918. r. Nr. 128. Dz. p. p. Wobec tego na wniosek Ewy Szewczuk wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego zawartego na dniu 19. lutego 1914. między wymienionym a wnioskodawczynią za rozwiązany. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi albo adw. Drowi Jakóbowi Brillowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby jawił się przed podpisanym Sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31. marca 1922. r. Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, dnia 17. września 1921. 4596

T. 1065/20/9. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Piotr Witt, syn Andrzeja i Ewy, urodzony w Potyliczu 12. stycznia 1890. r., rolnik, ostatnio zamieszkały w Prusinu, brał udział w wojnie jako żołnierz austr. przy 3. komp. 89. p. p. w Rzeszowie i wedle przeprowadzonych dochodzeń odszedł na front rosyjski w r. 1916. gdzie zaginął bez wieści. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24. l, 2. ust. cyw. wzgl. ust. z 31. marca 1918. r. Nr. 128. Dz. p. p. Wobec tego na wniosek Anny Witt, wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości należy udzielić Sądowi albo adwokatowi Dr. Kazimierzowi Seinssonowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem. Zaginionego wzywa się aby jawił się przed podpisanym Sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. stycznia 1922. r. Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, dnia 28. czerwca 1921. 4594

T. IV. 141/21/5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Ząbczyk, syn Andrzeja i Katarzyny z Kęcków, urodzony 15. sierpnia 1893. r w Miłkowej, wyruszył jako żołnierz 20. p. p. b. armj austr. w sierpniu 1914 r. w pole i od tego czasu nie daje o sobie żadnej wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1. ces. rozp. z dnia 31. marca 1918. r. L. 128. Dz. p. p. przeto wdraża się na prośbę Doroty Gucwowej z Jańczowej postępowanie, celem uznania za zmarłego — zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adw. Drowi Nowakowi w Nowym Sączu wiadomości o powyż wymienionym, a jego samego, — o ile pozostaje przy życiu — wzywa się, aby przed tutejszym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30. listopada 1922. r. wniesioną rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, 16. marca 1922. 481

T. 254/21/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego i celem rozwiązania małżeństwa. Pawło Kuzmak, syn Iwana i Pelagii, urodzony 9. lipca 1885 we Włodzimiercach, gr. kat., rolnik, tamże zamieszkały, ożeniony 11. listopada 1909 z Marją Dowbniak, wedle zaprzysiężonych zeznań świadków Iwana Gudz wiatego i Andrusia Jemec. brał czynny udział jako szeregowiec 33 pp. austr. w bitwie pod Lublinem w jesieni 1914 roku i wówczas zaginął. Gdy ponadto od tego czasu zaginął wszelki znak o jego życiu, przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci, przeto wdraża się na prośbę jego żony Marji Kuzmak w Włodzimiercach postępowanie celem uznania za zmarłego i celem rozwiązania małżeństwa Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub Drowi Łużeckiemu adwokatowi w Stryju, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego i obrońcą jego węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Pawła Kuzmaka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę dopiero po upływie sześciu (6) miesięcy, licząc od dnia ogłoszenia niniejszej uchwały w „Gazecie Lwowskiej“ rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj dnia 10. marca 1922. 4828

T. 270/21/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stefan Hrynyszak, syn Iwana i Teresy, urodzony 24. sierpnia 1887 w Rożniatowie, gr. kat., tamże zamieszkały, wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Rozalji Mazur brał czynny udział jako żołnierz austrjacki w wojnie światowej od chwili jej wybuchu i wskutek tego miał umrzeć 4. kwietnia 1915. Gdy ponadto od tego czasu zaginął wszelki znak o jego życiu przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci przeto wdraża się na prośbę Marji Bahrynowskiej, Łukasza Hrynyszaka i Józefa Motykiewicza w Rożniatowie postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub Drowi Rosenbergowi, adwokatowi w Stryju, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego wiadomości o powyż wymienionym. Stefana Hrynyszaka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę dopiero po upływie sześciu (6) miesięcy, licząc od dnia ogłoszenia niniejszej uchwały w „Gazecie Lwowskiej“ rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Stryj, dnia 15. marca 1922. 4865

T. 14/22/8. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Chyliński, syn Franciszka i Karoliny, urodzony 17/2. 1875 w Hłuboczku, ostatnio we Lwowie zamieszkały brał udział w wojnie jako żołnierz austr. przy 15 p. p. i wedle przeprowadzonych dochodzeń został ranny na froncie włoskim 17/6. 1917 a odwieziony do niewiadomego szpitala nie dał więcej znaku życia o sobie. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 l. 2. u. c. wzgl. ust. z 31/3. 1918 Nr. 128 dzpp. Wobec tego na wniosek Franciszka Chylińskiego i Zdzisława Kulzkiego zarządza się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Zaginionego wzywa się aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi. Zaginionego wzywa się aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30. listopada 1922 względnie w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w Gazecie urzędowej sąd na ponowny wniosek na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, dnia 12. kwietnia 1922. 4886

T. IV. 64/21/6. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego i małżeństwa za rozwiązane. Michał Jarosz, syn Franciszka i Anny, urodzony 1880 r. w Polance wielkiej, powiat Oświęcim, rolnik tamże, biorąc udział jako żołnierz 16 p. austrjackiej obrony krajowej, 8 kompanji, w lipcu 1916 r. w walkach pod Krzemieńcem został ranny i zaginął i odtąd nie ma o jego życiu żadnej wiadomości. Gdy zatem można przyjąć, że zajdą warunki domniemania śmierci z ustawy z 31. marca 1918 r. Nr. 128 Dz. u. p. i z §. 112 k. c. zarządza się na wniosek Rozalji Jaroszowej postępowanie celem uznania wyż wymienionego za zmarłego, a małżeństwa między nim a wnioskodawczynią 1. marca 1905 r. zawartego za rozwiązane. Ogłasza się przeto wezwanie, aby o zaginionym udzielono wiadomości sądowi lub Drowi Maksymiljanowi Schlankowi, adwokatowi w Wadowicach, którego ustanawia się kuratorem zaginionego i obrońcą węzła małżeńskiego. Michała Jarosza wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po sześciu miesiącach od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w „Gazecie Lwowskiej“ Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Wadowice, dnia 29. marca 1922. 4636

T. 781/21/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Błatnik, syn Iwana ur. 2/1. 1889 w Dzibułkach, rolnik ostatnio tamże zamieszkały brał udział w wojnie jako żołnierz austr. i wedle przeprowadzonych dochodzeń dostał się do niewoli rosyjskiej i wedle zeznań świadków zmarł w szpitalu w Czelabinsku w grudniu 1919. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24. l. 2. u. c. wzgl. ust. z 31/3. 1918 Nr. 128 dzpp. Wobec tego na wniosek Iwana Błatnika wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi. Zaginionego wzywa się aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31. lipca 1922 względnie w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, dnia 16. stycznia 1922. 4421

T. IV. 238/21/2. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego i małżeństwa za rozwiązane. Karol Strzyp, syn Jana i Rozalji, urodzony 1884 r. w Sopotni Wielskiej, powiat Żywiec, rolnik tamże, narukował 2. sierpnia 1914 roku do 93 pułku piechoty 14 komp. przy której we wrześniu 1915 r. walcząc na froncie rosyjskim zaginął i odtąd nie ma o jego życiu żadn

wiadomości. Gdy zatem przyjąć można, że zajdą warunki domniemania z ustawy z 31. marca 1918 r. Nr. 128 dz. u. p. i z § 112 k. c. zarządza się na wniosek Anny Skrzyp postępowanie celem uznania osoby wyż wymienionej za zmarła, a małżeństwa przez nią 16. lutego 1909 r. z wnioskodawczynią zawartego za rozwiązane. Ogłasza się przeto wezwanie, aby o zaginionym udzielono wiadomości Sądowi lub Dr. Maksymiljanowi Schlankowi adwokatowi w Wadowicach, którego ustanawia się kuratorem zaginionego, oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po sześciu miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Wadowice, dnia 25 lutego 1922 r. 4619

T. IV. 17/22/2. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego i małżeństwa za rozwiązane. Franciszek Fox (Foks) syn Józefa i Katarzyny, urodzony 1873 r. w Hecznarowicach, powiat Biała, Małopolska, rolnik tamże, biorąc udział jako żołnierz 31. pułku austrjackiej obrony krajowej, 12 komp., w walkach na froncie włoskim w dniu 17. maja 1917 r. zaginął i odtąd o jego życiu nie ma żadnej wiadomości. Gdy zatem przyjąć można, że zajdą warunki domniemania śmierci z ustawy z 31. marca 1918 r. Nr. 128 Dz. u. p. i z § 112 k. c. zarządza się na wniosek Anny Foksowej postępowanie celem uznania wyż wymienionego za zmarłego, a małżeństwa między nim a wnioskodawczynią 12. stycznia 1897 r. zawartego za rozwiązane. Ogłasza się przeto wezwanie, aby o zaginionym udzielono wiadomości Sądowi lub Drowi Józefowi Kubiczkowi adwokatowi w Wadowicach, którego ustanawia się kuratorem zaginionego i obrońcą węzła małżeńskiego. Franciszka Foksa wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po sześciu miesiącach od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w „Gazecie Lwowskiej“ Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Wadowice, dnia 29. marca 1922. 4638

T. 451/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stanisław Golinczak, Magdalena Golinczak zam. Zając, Marjanna Golinczak zam. Gorska w Tuligłowach i Zofja Golinczak zam. Hrabowienska w Małpie wnieśli o uznanie Piotra Golinczaka syna Marcina za zmarłego. Z zeznań wnioskodawców i przedłożonego poświadczenia Urzędu gminnego w Tuligłowach z 23 lutego 1922 wynika, że Piotr Golincza syn Marcina został w roku 1914 powołany do armji austrjackiej w r. 1915 przebywał na Morawach zaś od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości zachodzi więc domniemanie, że zmarł. Na podstawie ustawy z 31/3 1918 Nr. 128 Dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Piotra Golinczaka syna Marcina. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi lub kuratorowi p. Leonowi Karsiowi notarjuszowi w Komarnie wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 października 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Sambor, dnia 14 lutego 1922. 3324

T. 28/22/4. Stefan Biały urodzony w Starzawie 14. stycznia 1882 żołnierz 34 p. obrony krajowej przed świętami wielkanocnymi 1915 pod Czarną górą koło Mözö Laborcz miał być zabitym. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć zarządza się na wniosek Józefy Białej postępowanie celem udowodnienia jej śmierci i rozwiązania węzła małżeńskiego a zarazem ogłasza się wezwanie aby do 3 miesięcy od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“ Sądowi albo p. dr. Kopystiańskiemu adwokatowi w Mościskach, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego czasu na ponowną prośbę Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział V.

Przemyśl, dnia 27 marca 1922. 4759

T. 290/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Grześków syn Ołeksy i Kseńki urodzony dnia 1 października 1881 w Kawczu powiat Trembowla powołany w czasie ogólnej mobilizacji do czynnej służby wojskowej opuścił w sierpniu 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. W tym samym roku zachorował pod Przemyślem na cholerę i oddany został do pułkowego szpitala i od tego czasu brak o nim wszelkich wiadomości. Okoliczność tę stwierdzają świadkowie Marja Grześków i Fedko Pypko. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodą wymogi z § 24 ustęp 3 uc. przeto wdraża się na prośbę jego żony Marji z Zinczyszynów Grześków postępowanie celem uznania za zmarłego a związku małżeńskiego za rozwiązany. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Dr. Kalynowi adwokatowi w Tarnopolu którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomość o zaginionym. Iwana Grześkowa o ile żyje wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po upływie roku od dnia ogłoszenia edyktu w Gazecie urzędowej rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział V.

Tarnopol, dnia 20 marca 1922. 4839

T. 24/22/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Paweł Szwarcowski syn Onufrego i Anastazji urodzony 24 października 1872 w Woli mazowieckiej powiat Tarnopol powołany w czasie ogólnej mobilizacji sił zbrojnych byłej Monarchji austr. węg. do czynnej służby przy żandarmerji opuścił w roku 1914 swoje miejsce zamieszkania. Wcielony został następnie do wojska i popełnił w r. 1915 w Leitnie w Styrji samobójstwo a trupa jego z poderzniętem gardłem widzieli Atanazy Dąbrowicz i Marcin Kal'ński. Gdy zatem można przyjąć że zachodzą wymogi z § 24 ust. 3 uc. przeto wdraża się na prośbę jego rodzeństwa Kuby Szwarcowskiego i Marty z Szwarcowskich Czerswatej postępowanie celem uznania za zmarłego Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Dr. Jampolerowi adw. w Tarnopolu wiadomość o zaginionym. Pawła Szwarcowskiego o ile żyje wzywa się aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po upływie roku od ogłoszenia edyktu w Gazecie urzędowej rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział V.

Tarnopol, dnia 20 marca 1922. 4843

T. 265/20/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Semko Jakimczuk urodzony 8 lutego 1885 w Wolicy powiat Skałat powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austr. opuścił w r. 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej i w czasie teiże bez wieści zaginął. Od tego czasu nie daje o sobie żadnego znaku życia co stwierdza poświadczenie Urzędu gminnego w Wolicy z 16 listopada 1920 oraz zeznanie Marji Jakimczuk pod przysięgą złożone. Gdy zatem należy przyjąć, że zachodzą wymogi domniemania śmierci z § 24 ust. 3 uc. przeto wdraża się na prośbę jego żony Marji Jakimczuk postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi Drowi Fischerowi adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyże wymienionym. Semka Jakimczuka o ile żyje wzywa się aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po upływie 6 miesięcy od dnia tego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“ rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział V.

Tarnopol, dnia 9 marca 1922. 4785

T. 485/19/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Sikorski, ur. 19. maja 1871 w Baszni górnej pow. Lubaczów jako rolnik w Sieniawce ad Lubaczów stale zamieszkały, z wybuchem wojny światowej w sierpniu 1914 został wzięty przez wojska węgierskie wraz z własnym zaprzęgiem jako podwoda, miał też odjechać ponoś w kierunku Królestwa Polskiego i odtąd też wszelki ślad o nim zaginął. Gdy wobec tego jest prawdopodobnem, że Antoni Sikorski poniósł śmierć, przeto na prośbę Macieja Sikorskiego wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się więc przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono Sąd albo kuratora adw. Dra Salomona Buchstaba we Lwowie aż do dnia 1. lipca 1920 o zaginionym Antonim Sikorskim. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy cywilny. Oddział VII.

Lwów dnia 17. grudnia 1919. 4150

T. 222/21. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Chaś syn Jacka i Anny, urodz. 21. sierpnia 1883 w Butynach i tamże zamieszkały brał udział w wojnie jako żołnierz austr. przy 15 pp. 1 komp. i wedle przeprowadzonych dochodzeń poszukiwany jako chory na cholerę jechał przy końcu października 1914 w otwartym wagonie towarowym z Przemyśla na Węgry i od tego czasu brak o nim wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli par. 24 l. 2 u. c. wzgl. ust. z 31. marca 1918 Nr. 128 Dzpp. Wobec tego na wniosek Katarzyny Chaś ur. Biłecha wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego zawartego na dniu 14. listopada 1910 między wymienionym a wnioskodawczynią za rozwiązany. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi albo adw. Dr. Kazimierzowi Witkowskiemu we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym Sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 9. stycznia 1922 jednak nie prędzej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny. Oddział VII.

Lwów dnia 9. lipca 1921. 4157

T. 204/21/3. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Pernarowski s. Stefana, urodzony 28. lutego 1889 w Korniowie pow. Horodenka, ożeniony od 17. lutego 1913 z Małanką z Fedorów wedle zaprzysiężonych zeznań świadka i wnioskodawczyni Małanki Pernarowskiej, tenże nieobecny w r. 1916 zachorował na tyfus plamisty i został przez żołnierzy austr. odwieziony do wojskowego szpitala epidemicznego w Horodence. Wraz z nieobecnym Michałem Pernarowskim s. Stefana przebywała w tymże szpitalu w Horodence Rozalja Berezowska z Korniowa, żona funkcjonarjusza kolei, i ta opowiadała deponentce, że dowiedziała się od żołnierzy, że mąż jej zmarł w szpitalu w Horodence. Usiłowania ku przesłuchaniu świadka Rozalii Berezowskiej pozostały bez skutku, albowiem świadek Berezowska, wedle pisma Sądu pow. w Czortkowie z 7. grudnia 1921 Hc. 230/31/2 w Czortkowie jest nieznany. Naczelnictwo gminy w Korniowie pismem z 22. kwietnia 1921 stwierdza, że nieobecny Michał Pernarowski w 1916 r., przez wojska austr. przetransportowany z powodu choroby tyfusu do szpitala w Horodence dotychczas do gminy nie wrócił i miejsce jego pobytu jest nieznane. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl par. 24 l. 2 uc. i par. 1 ustawy z 31. marca 1918 Dzpp. Nr. 128 i rozp. min. z 8. kwietnia 1918 Nr. 134 Dzpp., wdraża się na wniosek Małanki z Fedorów Pernarowskiej żony zaginionego postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi, albo p. adw. Dr. Werberowi w Horodence, którego ustanawia się kuratorem nieobecnego. Michała Pernarowskiego Stefana wzywa się, o ile żyje, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. marca 1923 jednakowoż nie wcześniej jak po 1 roku od dnia ogłoszenia tego edyktu w gazecie urzędowej, Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV

Kołomyja dnia 2. lutego 1922. 4677

T. 238/21/3. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Petro Ciompeła syn Piotra i Zofji ur. w Jasienowie polnym pow. Horodenka 26. czerwca 1884, ożeniony od 21. maja 1907 z Agnieszką z Baszczaków, wedle zaprzysiężonych zeznań świadka i wnioskodawczyni Agnieszki Ciompeła, powołany został w sierpniu 1914 r. jako szeregowiec 58 pułku piechoty do służby wojskowej w armii austrjacko-węgierskiej. Ostatni raz pisał deponentce w 1916 r., w 1918 r. otrzymała deponentka pakiet, w którym mieściły się rzeczy Piotra Ciompeły syn Petra, adresy tegoż i listy, które deponentka do tegoż pisała. Wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Semena Wizińskiego, który pełnił służbę wojskową z nieobecnym Petrem Ciompeła synem Piotra w tej samej kompanji na froncie rumuńskim. W 1916 r. żołnierz niepamiętnego rannego doniósł świadkowi Wizińskiemu, że Piotr Ciompeła granatem ciężko został ranionym, gdy świadek przyszedł na miejsce gdzie znajdował się Piotr Ciompeła już go nie zastał, a saniteci opowiedzieli świadkowi, że Piotr Ciompeła odwieziony został do miejsca opatrunkowego. Od tych sanitetów dowiedział się świadek, że Piotrowi Ciompeła granat oderwał część z nogi koło uda, i zranił jedn ąrękę i że Piotr Ciompeła żyć nie będzie. Na drugi dzień od tych sanitetów dowiedział się świadek, że Piotr Ciompeła już zmarł. Świadek Nykoła Krawczuk dowiedział się od Semena Wizińskiego w 1916 r., że Piotr Ciompeła ciężko został ranny i gdy świadek poszedł koło cmentarza w miejscowości gdzie Ciompeła został raniony, zobaczył krzyż z napisem Piotr Ciompeła. Urząd gminy w Jasienowie polnym: Ponieważ żona 18. lutego 1922 L. 53 poświadcza Piotra Ciompeły w jesieni 1917 r. nadeszło zawiadomienie z komendy wojskowej, że Ciompeła zmarł i nadesłano wówczas tegoż zegarek medal i krzyż waleczności. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl par. 24 l. 2 uc. i par. 1 ustawy z 31. marca 1918 Dzpp. Nr. 128 i rozp. min. z 8 kwietnia 1918 Nr. 134 Dzpp., wdraża się na wniosek Agnieszki z Baszczaków Ciompeła żony zaginionego postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo p. adw. Bosakowskiemu w Horodence, którego ustanawia się kuratorem Petra Ciompeły s. Piotra tegoż nieobecnego Petra Ciompeły s. Piotra wzywa się, o ile żyje, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. września 1922 jednakowoż nie wcześniej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w gazecie urzędowej. Sąd na ponowny wniosek orzeknie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Kołomyja dnia 22. lutego 1922. 4678

T. 1300/20/7. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Olena z Tuzów Łozińska córka Mikołaja i Zofji, ur. 5. lipca 1876 w Hucisku, rolniczka i tamże zamieszkała wedle przeprowadzonych dochodzeń opuściła dnia 25. lipca 1899, a wedle zeznań ks. Aleksandra Jaremkiewicza, który otrzymał list od ks. Sicieckiego z Konstantynopola r. 1907 lub 1908, miała tam przebywać zaginiona w szpitalu dla nieuleczalnych i od tego czasu brak o niej wszelkiej wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli par. 24 l. 2 uc. wzgl. ust. z 31. marca 1918 Nr. 128 Dzpp. Wobec tego na wniosek wnioskodawcy Iwana Łozińskiego wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego zawartego na dniu 18. listopada 1895 między wymienionym a wnioskodawcą za rozwiązany. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi albo adw. Dr. Stanisławowi Korytce we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby jawił się przed podpisanym Sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 12. stycznia 1922 jednak nie prędzej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej, Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny. Oddział VII.

Lwów dnia 12. lipca 1921. 4158

T. 288/20/4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jacko Nazarijczuk vel Nazarejczuk syn Fedora, urodzony 20. października 1880 roku w Siemakowcach powiat Zniatyn, ożeniony od 24. listopada 1904 r. z Wasylyną z Maksymiaków, wedle przeprowadzonych dochodzeń przez zaprzysiężone zeznania świadka i wnioskodawczyni Wasylyny z Maksymiaków Nazarijczuk i Iwana Maksymiaka Fedora przed 13 laty wyjechał do Kanady. Tylko w ciągu pierwszego roku jego pobytu pisał żonie mąż. Od 12 lat niema żadnej wiadomości. Wedle poświadczenia Urzędu gminy w Siemakowcach z dnia 28. stycznia 1922 L. 11 niema od 12 lat w gminie wiadomości o życiu lub śmierci Jacka Nazarejczuka syna Fedora. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl par. 24 l. 2 uc. i par. 1 ustawy z 31. marca 1918 Dzpp. Nr. 128 i rozp. min. z 8

kwietnia 1918 Nr. 134 Dzpp., wdraża się na wniosek Wasylyny z Maksymiaków Nazarejczuk żony nieobecnego postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub p. adw. Dr. Karplowie w Zabłotowie, którego ustanawia się kuratorem i obr. węzła małż. Jacka Nazarejczuka Fedora wzywa się, o ile żyje, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. lutego 1923 jednakowoż nie wcześniej jak w rok od dnia ogłoszenia tego edyktu w gazecie urzędowej, Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu węzła małż.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja dnia 31. stycznia 1921. 4674

T. 1356/20.10. W sprawie uznania za zmarłego Andrzeja Marchwińskiego prostuje się uchwałę z dnia 25. lutego 1921 lp. 5 w tym kierunku, że imię zaginionego ma opiewać Andrzej Marchwiński, a nie jak mylnie podano Ludwik Marchwiński.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów dnia 20. marca 1922. 4986

T. 641/19/20. Wdrożenie postępowania celem uznania małżeństwa za rozwiązane. Franciszek Czerniak syn Jana, ur. 11. lipca 1879 w Stokach, ostatnio tamże zamieszkały, brał udział w wojnie jako żołnierz austr. 19 p. obr. kraj. wedle przeprowadzonych dochodzeń zmarł w Rosji dnia 25. lipca 1917. Wobec tego na wniosek Rozalji Czerniak wdraża się postępowanie celem uznania związku małżeńskiego zawartego na dnia 28. stycznia 1902 między wymienionym a wnioskodawczynią za rozwiązane. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi, albo adw. Dr. Altschüllerowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońca węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym Sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20. października 1922 jednak nie predzej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów dnia 20. marca 1922. 4205

T. 406/21/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Maksym Kuzik syn Grzegorza i Katarzyny, ur. 1. lutego 1867 w Gródku Jag. i Zofja z Sołowijów Kuzikowa, córka Jurka i Anny, ur. 12. września 1866 w Dolinianach pow. Gródek Jag., wyjechali 16. czerwca 1915 z dziećmi do Rosji i tam wedle przeprowadzonych dochodzeń w miejscowości Walowce zmarli na wiosnę 1918 na tyfus najpierw Maksym, a w kilka dni później Zofja. Można zatem przyjąć, iż zajda warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli par. 24 l. 2 u. c. wzgl. ust. z 31. marca 1918 Nr. 128 Dzpp., zarządza się tedy na wniosek Iwana Konatockiego postępowanie celem uznania wymienionych osób za zmarłe. Ogłasza się zatem wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub Pawłowi Bujakowi z Dolinów ustanowionemu kuratorowi zaginionych. Zaginionych zaś wzywa się, aby się jawili przed podpisanym Sądem, o ile żyją, lub w inny sposób dali znać o sobie. Po 3 miesiącach od dnia ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów dnia 25. lipca 1921. 4144

T. 573/21/5. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Filip Boraczuk syn Grzegorza, urodzony dnia 24. października 1870 w Uhrynowie, rolnik tamże zamieszkały, zmarł jako podwoda armji ukraińskiej dnia 24. lutego 1920, w powiecie Olchopol gub. Podolskiej, co stwierdzili naoczni świadkowie: Ilko Dragan i Semen Kościuk. Wobec tego zarządza się na wniosek Marty Boraczuk postępowanie celem udowodnienia śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 1. sierpnia 1922 udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym lub kuratorowi adwokatowi Dr. Juljuszowi Novotnyemu we Lwowie. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów, jednakowoż nie prędzej, jak w trzy miesiące od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej, Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów dnia 24. listopada 1921. 4149

T. 133/21/4. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Ilasz Diduch s. Petra, urodzony 6. kwietnia 1900 w Rusowie pow. Śniatyn, wstąpił po rozpadnięciu się Austrji do wojska ukraińskiego z końcem roku 1918 lub z początkiem 1919, skąd jakiś czas pisał listy, poczem wszelki słuch o nim zaginął. Wedle zaprzysiężonych zeznań świadków Oleksy Żubryna Iwana z Potoczka i Nikiefora Koznieńki z Rusowa, służył zaginiony Ilasz Diduch Petra razem z nim w wojsku ukraińskiem, gdzie w dniu Wielkiej Soboty na Wielkanoc 1919 r. został przez drugiego żołnierza ukraińskiego, stojącego na warcie zastrzelony w chwili, gdy chciał tego ostatniego, będąc przebrany w serdak i kuczmę przestraszyć. Świadkowie zwłoki Ilasza Diducha rozpoznali i uczestniczyli w pogrzebie. Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl par. 24 l. 2 uc. i par. 1 ustawy z 31. marca 1918 Dzpp. Nr. 128 i rozp. min. z 8. kwietnia 1918 Nr. 134 Dzpp., zarządza się na wniosek ojczyma zaginionego Onufrego Słobodziana rolnika w Rusowie postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo p. adw. Dr. Semeniukowi w Śniatynie, którego ustanawia się kuratorem. Ilasza Diducha s. Petra wzywa się, o ile żyje, aby stawił się przed Sądem podpisanym lub w inny sposób dał o sobie znać. Po dniu 25. grudnia 1921 jednakowoż nie wcześniej jak w 3 miesiące od dnia ogłoszenia tego edyktu w gazecie urzędowej, Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja dnia 25. czerwca 1921. 4675

T. 151/21/3. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Semen Hepycz Semena, urodzony 29. września 1888 r. w Kosowie powiat Kosów, ożeniony od 6. czerwca 1913 z Marjanną z Michalczyków 1-o Kuba Kasaiłuk 2-o Kuba Hepcze, powołany z pierwszą ogólną mobilizacją w sierpniu 1914 do austriackiej służby wojskowej, wcielony do 24 pułku piech. Ostatni raz pisał żonie w 1915, która tę kartkę otrzymała w r. 1916. Wedle pisma Urzędu gminy w Wierzbowcu z dnia 4. marca 1921 zaginiony powołany w 1914 r. do służby wojskowej, dotąd do gminy nie powrócił, a wedle krążących pogłosek został zabity na froncie serbskim. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl par. 24 l. 2 uc. i par. 1 ustawy z 31. marca 1918 Dzpp. Nr. 128 i rozp. min. z 8. kwietnia 1918 Nr. 134 Dzpp., zarządza się na wniosek Marji z Michalczyków 1-o Kuba Kasaiłuk 2-o Kuba Hepycz żony zaginionego postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarła, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi, albo p. adw. Dr. Karpińskiemu adw. w Kosowie, którego ustanawia się kuratorem zaginionego Semena Hepycza, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. maja 1922 jednakowoż nie wcześniej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w gazecie urzędowej. Sąd na ponowny wniosek Marii 1-o Hepycza orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja dnia 28. października 1921. 4676

T. 279/21/5. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Hneman syn Fedora, urodzony w Łuce powiat Horodenka 7. marca 1890 r., ożeniony od 2. lutego 1919 r. z Hafią z Sawczuków, wedle zaprzysiężonych zeznań świadka i wnioskodawczyni Hafji Hneman w 1919 r. odszedł do wojska ukraińskiego do Buczacza. Żadnej wiadomości, deponentka od nieobecnego po jego odejściu do wojska nie otrzymała. Wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Michała Jurija s. Nykoły, który podał, że znał dobrze Wasyla Hnemana jako swego sąsiada i towarzysza broni z czasu wojny światowej, że w lecie 1919 r. niepamiętnego bliżej świadkowi dnia. Kiedy już na południowym brzegu Dniestru były wojska rumuńskie, nadjechała z Buczacza patrol ukraińska, która między innymi zabrała deponenta i Wasyla Hnemana do poboru do Buczacza, skąd po wcieleniu ich do wojska wysłano z oddziałem w kierunku do Podhajec, że w czasie marszu oni zbiegli i wracali do domu. Za Potokiem złotym przydybała ich patrol ukraińska, odprowadziła do Wożiłowa i przydzieliła do kompanji ukr. stojącej w tej wsi. Po kilku dniach wysłano ich w kierunku do Halicza, Martynowa, że w połowie lipca 1919 r., wojska polskie otworzyły ogień, żołnierze ukraińscy poczęli uciekać i zbierali się w Martynowie, niektórzy wracali ranni, jednak Wasyl Hneman nie wrócił i deponent nie wie co się z nim stało. Zwierzchność gminy Łuka pismem z dnia 5. lutego 1922 L. 5 doniosła Sądowi, że od czasu gdy Wasyl Hneman powołany został na wojnę ukraińską niema o nim żadnej wiadomości. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl par. 24 l. 2 uc. i par. 1 ustawy z 31. marca 1918 Dzp. Nr. 128 i rozp. min. z 8. kwietnia 1918 Nr. 134 Dzpp., wdraża się na wniosek Hafji Hneman żony zaginionego postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi, albo p. adw. Dr. Silbermanowi w Obertynie, którego ustanawia się kuratorem zaginionego i obrońca węzła małż. Wasyla Hnemana z Hafją ze Sawczuków, Wasyla Hnemana s. Fedora wzywa się o ile żyje, aby stawił się przed podpisanym Sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. września 1922 jednakowoż nie wcześniej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w gazecie urzędowej, Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja dnia 22. lutego 1922. 4679

T. 330/21/4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Szczygoł syn Jakowa, urodzony dnia 7. grudnia 1888 w Czernelicy powiat Horodenka, tamże przed wojną zamieszkały, ożeniony od dnia 15. lutego 1914 z Katarzyną z Mykietiuków, odszedł w czasie pierwszej ogólnej mobilizacji w sierpniu 1914 z 36 p. obrony krajowej na wojnę. W parę dni po jego odejściu do wojska przemaszerował ze swoim pułkiem przez Horodenkę na front rosyjski. W roku 1917 otrzymała od niego żona dwie kartki z niewoli rosyjskiej, poczem wszelki słuch o nim zaginął. Wywiady żony zaginionego Katarzyny Szczygoł w biurze wywiadowczem Czerwonego Krzyża pozostały bez skutku. Wedle poświadczenia urzędu gminnego w Czernelicy z dnia 29. sierpnia 1921 zaginiony Wasyl Szczygoł Jakowa dotychczas z wojny do gminy nie powrócił. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl par. 24 l. 2 uc i par. 1 ustawy z 31. marca 1918 Dzpp. Nr. 128 i rozp. min. z 8. kwietnia 1918 Nr. 134 Dzpp., wdraża się na wniosek żony zaginionego Katarzyny Szczygoł z Mykietiuków gosp. z Czernelicy postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi, albo p. adw. Dr. Leonowi Schulbaumowi w Kołomyji, którego ustanawia się kuratorem. Wasyla Szczygoł syna Jakowa wzywa się, o ile żyje, aby stawił się przed podpisanym Sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. czerwca 1921 jednakowoż nie wcześniej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w gazecie urzędowej, Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja dnia 1. listopada 1921. 4680

T. 770/20/5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Ignacy Durkało syn Romana, urodz. w Wojniłowie dnia 1. stycznia 1882, pomocnik litograficzny ostatnio zamieszkały we Lwowie, brał udział w wojnie światowej i wedle przeprowadzonych dochodzeń dostał się do niewoli rosyjskiej. Ostatnia wiadomość pochodzi z 12. sierpnia 1917. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli par. 24 l. 2. uc. wzgl. ust. z 31. marca 1918 Nr. 128 Dzpp. Wobec tego na wniosek Anny Durkało wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarła. Zaginionego zaś wzywa się, aby się jawił przed podpisanym Sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. sierpnia 1921 Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów dnia 23. listopada 1920. 4218

KONKURSY.

L. 1239. Ogłoszenie konkursu. Na Wydziale Rolniczo-leśniczym Politechniki Lwowskiej wakuje płatna docentura „Elementów wyższej matematyki", na której obsadę Lektorat rozpisuje niniejszem konkurs z terminem wnoszenia podań do 31. maja br. Wyjaśnień udziela Dziekan Wydziału Prof. Dr. Zygmunt Klemensiewicz.

Dr. Huber mp. Rektor.

Lwów dnia 10. maja 1922. 4985

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

L. 8341/22. Niniejszem rozpisuje się postępowanie konkurencyjne celem stałego obsadzania hurtowni tytoniowej połączonej z drobną sprzedażą tytoniu w Tyczynie koło Rzeszowa. W czasie od 1. maja 1921 do 30. kwietnia 1922 wynosił dochód brutto z tych przedsiębiorstw kwotę 773.542 Mkp. 84 fen. Uprzywilejowanym kompetentom zostanie przedsiębiorstwo to nadane za przyznaniem 1-proc. prowizji składowej i przypisaniem zwrotu zysku w myśl reskr. Izby skarbowej z 16. grudnia 1921 l. 98761. Wadjum wynosi 160.000 Mkp., od składania którego uwolnieni są uprzywilejowani kompetenci, którzy są natomiast obowiązani do wykazania się, iż posiadają gotówkę 2,000.000 Mkp. potrzebną do prowadzenia tegoż przedsiębiorstwa. Oferty sporządzone na przepisowych drukach należy wnosić najdalej do dnia 10. czerwca 1922 godz. 11 rano na ręce Dyrektora okręgu skarbowego w Rzeszowie.

Dyrekcja okręgu skarbowego,

Rzeszów dnia 6. maja 1922. 4905 1—3

C. 190/22/1. Edykt. Przeciw nieobjętej masie spadkowej śp. Katarzyny Blanz wniesiony został przez Jana Filipa 2 im. Blanz rolnika w Mogile pozew o własność parceli gruntowej 862 w Krzywotulach położonej. Na podstawie tego pozwu wyznacza się termin do rozprawy na dzień 6. czerwca 1922 o godzinie 8 rano w tutejszym Sądzie sala Nr. 3. Celem strzeżenia praw tej nieobjętej masy spadkowej ustanawia się kuratora w osobie Jakóba Hermana komisarza gminnego w Mogiłkach. Tenże kurator zastępować będzie nieobjętą masę spadkową w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki masa objęta nie zostanie.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Otynia dnia 6 maja 1922. 4978

Prez. 15189. Obwieszczenie. Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza, że Jan Wolnik, notarjusz w Podwołoczyskach przeniesiony do Brodów, dnia 30. kwietnia 1922 urzędowanie w Brodach objęmie.

Prezes Sądu apelacyjnego.

Lwów dnia 26. kwietnia 1922. 4924 1—3

Prez. 15527. Obwieszczenie. Sąd apelacyjny we Lwowie ogłasza, że Stanisław Sławik notarjusz w Kopyczyńcach przeniesiony do Zborowa z dniem 1. maja 1922 urzędowanie w Zborowie obejmuje.

Prezes Sądu apelacyjnego.

Lwów dnia 29. kwietnia 1922. 4925 1—3

KURATELE.

P. 9/22. Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą Sądu powiatowego w Mielnicy z dnia 31. marca 1922 L. 11/18 pozbawiono całkowicie własnowolności Seweryne z Nestorowiczów Błońską z Filipkowiec, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Dmytra Humeniuka syna Wasyla z Filipkowiec.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Mielnica dnia 2. kwietnia 1922. 4812

L. 3/21/6. Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Stefanja Wyrobek lat 27 stanu wolnego z Juszczyna została całkowicie pozbawiona własnowolności z powodu choroby umysłowej. Kuratorką ustanowiono jej matkę Wiktorję 1-o Wyrobkową 2-o Sałową w Juszczynie Nr. 14.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Maków dnia 14. marca 1922. 4833

P. III. 50/22. Ogłoszenie. Uchwałą z dnia 28. stycznia 1922 L. III. 11/21 Nykoły Sołonyńka ze Stryja pozbawiono częściowo własnowolności z powodu marnotrawstwa. Doradcą ustanowiono Józefa Rypiaka z Dobrzan.

Sąd powiatowy. Oddział III.

Stryj dnia 25. marca 1922. 4837

L. VII. 109/22/6. Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą Sądu powiatowego w Stryju z dnia 28. grudnia 1921 lcz. L. VII. 12/21. pozbawiono całkowicie własnowolności Jurka Danylkowa, rolnika w Zulinie z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Pawła Maczułę z Zulina.

Sąd powiatowy. Oddział VII.

Stryj dnia 15. marca 1922. 4976

FIRMY.

Firm. 1322/21. Zarejestrowanie Stowarzyszenia spółdzielczego. Wpisano do rejestru Spółdzielni dnia 10. stycznia 1922. 1) Numer Spółdzielni: 6. 2) brzmienie firmy: Spółka szewska surowcowa i wytwórcza im. Kilińskiego w Żołyni, Spółdzielnia z ograniczoną poręką; 3) przedmiot przedsiębiorstwa: a) dostarczenie członkom materjałów, narzędzi i wszelkich dodatków potrzebnych do wykonania przemysłu szewskiego; b) podejmowanie się dostaw publicznych z zakresu przemysłu szewskiego i rozdział ich członkom do wykonywania; c) ułatwienie członkom sprzedaży ich wyrobów; 4) Czas trwania spółki nieograniczony. 5) Rodzaj i zakres odpowiedzialności: każdy członek odpowiada za zobowiązania Spółdzielni nietylko swoimi udziałami, ale jeszcze dalszą kwotą, dochodzącą do pięciokrotnej wysokości udziałów. 6) Wysokość udziału, wpłat na udział i czas ich dokonywania: udział każdego członka ustanawia się na 1000 Mkp. Każdy członek jest zobowiązany bezwarunkowo i bez zastrzeżeń deklarować przynajmniej jeden udział. Członek może posiadać i więcej udziałów. Wpłata udziałów ma się odbywać w czterech równych kwartalnych ratach w ten sposób, by po wpłaceniu przez członka kwoty przynajmniej 250 Mkp. na każdy deklarowany udział, reszta każdego udziału była w przeciągu jednego roku, licząc od dnia deklarowania wpłacona w pełnej kwocie. 7) Zarząd: Antoni Kwiatek, Marceli Decowski i Alfred Dziurzyński, szewcy w Żołyni. 8) Pismo przeznaczone do ogłoszeń: „Gazeta Lwowska". 9) Rok obrachunkowy: kalendarzowy. Liczba członków Zarządu: dyrekcja składa się z 3 członków. Zarząd zastępuje spółdzielnię na zewnątrz przed i poza Sądem, tudzież podpisuje Spółdzielnię. Podpis Spółdzielni jest ważnym, jeżeli pod firmą umieszcza dwaj członkowie Zarządu swoje podpisy. Zarząd prowadzi sprawy Spółdzielni samodzielnie, o ile nie jest w ten ograniczony późniejszemi uchwałami Walnego zgromadzenia. Przepisy o likwidacji ustawowe. Wpis ten ogłasza się w dzienniku urzędowym Ministerstwa Skarbu i w „Gazecie Lwowskiej".

Sąd okręgowy. Oddział V.

Rzeszów dnia 12. listopada 1921. 2576

Firm. 61. Stow. VI. 29. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 5. marca 1919: Siedziba Stowarzyszenia: Lwów. Brzmienie firmy: Notarjalny Związek Gospodarczy. Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Zakupno wszelkich towarów spożywczych oraz przyborów kancelaryjnych wszelkiego rodzaju i rozsprzedaż ich między członków. Czas trwania nieograniczony. Umowa stowarzyszenia (statut) z 16. lutego 1919. Udział wynosi 50 kor. Notarjusze i kandydaci notarjalni wpłacić muszą najmniej dwa udziały. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dalszą jednokrotną kwotą udziału. Ogłoszenia następują w „Gazecie Lwowskiej" oraz przez przybicie w lokalu związku. Dyrekcja składa się z dwóch członków. Członkami dyrekcji są: Albin Kazimierz Limanowski, ul. Lenartowicza 11 i Stanisław Ziemnowicz, ul. Jagiellońska 12, obaj zastępcy notarjusza we Lwowie. Uprawnieni do zastępstwa: Dyrekcja. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będzie jeden z dyrektorów lub prokurzysta.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV.

Lwów dnia 28. lutego 1919. 2563

Firm. 604/21. Rg. C. IV. 236. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 3. czerwca 1921. Siedziba spółki: Lwów. Brzmienie firmy: „Phalanx", Związek dla handlu i przemysłu, Spółka z ogr. odpow.; po francusku: „Phalanx" Compagnie pour le commerce et l'industrie, Societé à responsabilité limitee; po angielsku: „Phalanx", Company for Commerce and Industry Ltd. Stosunki prawne Spółki: Spółka opiera się na kontrakcie Spółki we formie aktu notarj. z daty Lwów 6. marca 1921. LR. 11217 uzupełnionym dodatkowym układem z 7. maja 1921 LR. 12719. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem przedsiębiorstwa jest 1) kupno i sprzedaż na własny lub cudzy rachunek terenów i udziałów naftowych oraz produktów przemysłu naftowego, 2) obroty handlowe w kraju i zagranicą towarami nie podlegającymi szczególnej koncesji, w szczególności import i eksport oraz kupno i sprzedaż hurtownie wszelkiego rodzaju towarów na własny i obcy rachunek. Kapitał zakładowy: 100.000 Mkp. w połowie, ti. w kwocie 50.000 Mkp. wpłacony. Zastępstwo Spółki: Zastępują spółkę i wszelkie akta prawne w imieniu spółki zawierają kollektywnie dwaj zawiadowcy lub jeden z nich wespół z zastępcą zawiadowcy, względnie jeden z nich wespół z prokurzystą. Nazwiska zawiadowców: Szymon Dresdner, we Lwowie ul. Łyczakowska 50, zawiadowca, Dr. Antoni Fischer, we Lwowie ul. Podlewskiego 8, zawiadowca, Izydor Altschüler, we Lwowie, ul. Teatyńska 53, zastępca zawiadowcy, Gustaw Brunnwasser, we Lwowie, ul. Św. Anny 8, zastępca zawiadowcy. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wypisaną, wydrukowaną lub też stampilią wyciśniętą nazwą firmy dwaj zawiadowcy lub jeden zawiadowca i zastępca zawiadowcy, lub wreszcie jeden zawiadowca i prokurzysta umieszczą swe podpisy. Czas trwania Spółki: nieograniczony. Ogłoszenia Spółki umieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej".

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV.

Lwów dnia 27. maja 1921. 2562

Firm. 1786. Rg. B. I. 308. Wpis firmy Spółki akcyjnej. Do rejestru wpisano dnia 31. grudnia 1921. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Atlas", Akcyjna Spółka kartograficzna i wydawnicza we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Wytwarzanie i sprzedaż wszelkich wyrobów przemysłu graficznego, a w szczególności map i atlasów. Kapitał zakładowy: 40,000.000 Mkp. w całości wpłacony a podzielony na 40.000 sztuk akcji na okaziciela à 1000 Mkp. Czas trwania Spółki nieograniczony. Przełożeństwo Spółki: Dyrekcja złożona z 3 członków mianowanych przez Radę nadzorczą na lat 3. Po raz pierwszy wybiera Dyrekcję Walne Zgromadzenie konstytuujące. Uchwałą tegoż stwierdzona notarjalnie do protokołu z daty Lwów 25. października 1921 L. rep. 2738 wybrano jako członków Dyrekcji: Stanisława Olańskiego. Jana Tretera i Dra Jana Piątka we Lwowie. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod w jakikolwiek sposób uwidocznionem brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy zbiorowo dwaj członkowie Zarządu (Dyrekcji) lub jeden członek i prokurent. Ogłoszenia spółki następują w „Monitorze Polskim" i w jednem z codziennych pism według wyboru Dyrekcji. Spółka posiada: Radę Nadzorczą złożoną z 9 członków, która to liczba może być powiększona na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia. Stosunki prawne Spółki: Spółka opiera się na statucie zatwierdzonym przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu z daty Warszawa 2. IX. 1921 L. 550.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV.

Lwów dnia 31. grudnia 1921. 2607

Firm. 450. Sp. III. 245. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 27. kwietnia 1921. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Akcyjny Bank związkowy dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych S. A. we Lwowie. Następujące zmiany: Dr. Jerzy Michalski i Józef Padewski oraz zastępcy dyrektorów Tadeusz Abłanowicz i Władysław Brodacki ustąpili. Dyrektorem ustanowiono Dra Bronisława Słomnickiego. właściciela dóbr we Lwowie. Prokura udzielona Stefanowi Brzezińskiemu i Karolowi Kozubskiemu zgasła wskutek ich śmierci.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV.

Lwów dnia 14. kwietnia 1921. 2552

Firm. 358. Stow. V. 298/19. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 30. czerwca 1919 przy firmie brzmienia: Związek gospodarczy profesorów Politechniki, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Siedziba: Lwów. Zmiana statutu w par. 4 nastąpiła na nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu, odbytem dnia 12. czerwca 1919 w brzmieniu jak odpis protokołu przechowany w zbiorze załączek.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV.

Lwów dnia 24. czerwca 1919. 2553

Firm. 1547. Rg. C. II. 201. Wykreślenie firmy. Dnia 25. stycznia 1921 wykreślono w rejestrze wskutek ukończenia likwidacji. Siedziba firmy: Lwów, pl. Gołuchowskich 2. Brzmienie firmy: Galicyjska hurtownie zakupu dla trafikantów, spółka z ogr. odp.; po niemiecku: Galizische in gros Einkaufstelle der Trafikanten Ges. m. b. H.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV.

Lwów dnia 14. stycznia 1921. 2554

Firm. 385. Stow. V. 291. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 27. czerwca 1919 przy firmie brzmienia: Związek gospodarczy sadowych funkcjonarjuszy, stowarz. zarejestrowane z ograniczoną poręką. Siedziba: Lwów. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: członkowie Dyrekcji ustąpili: Zenon Łukawiecki, Dr. Mieczysław Zawadzki, Stanisław Kowarzyk. Członkami dyrekcji wybrani: Feliks Narolski, Józef Willaume. Zastępcą członka dyrekcji wybrany: Marcin Orzech.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV.

Lwów dnia 24. czerwca 1919. 2555

Firm. 494. Stow. V. 283. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 1. sierpnia 1919 przy firmie brzmienia: Związek gospodarczy funkcjonarjuszy sądowych Sekcja II., stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. poręką we Lwowie. Siedziba: Lwów. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: Na walnem zgromadzeniu z dnia 31. stycznia 1917 uchwalono zmianę par. 4 ust. 2 par. 9 par. 11, par. 15, par. 23, par. 24, par. 28 ust. 3, par. 31, par. 39, par. 46 statutu. Wedle zmienionego par. 15 Dyrekcja składa się z 5 członków. Członek zarządu: Marcin Szypuła ustąpił, zastępca członka zarządu Dr. Alfred Fischler ustąpił. Członkami zarządu wybrani: Stanisław Kowanyk i Tadeusz Zajączkowski. Zastępcą członka zarządu: D. Adam Niesiołowski.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV.

Lwów dnia 25. lipca 1919. 2557

Firm. 122/22. Rej. A. I. 272. Wpis firmy spółkowej. Siedziba firmy: Przemyśl. Brzmienie firmy: Inż. Dr. Molenda i Haut, Parowe Zakłady przemysłowe w Przemyślu. Przedmiot przedsiębiorstwa: Fabryka bielizny, pralnia parowa, fabryka przetworów chemicznych i fabryka sztucznych nawozów. Firma spółki: Jawna spółka handlowa. Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Inż. Dr. Władysław Molenda w Przemyślu i Henryk Haut kupiec w Jarosławiu. Do zastępstwa istniejącego zakładu są uprawnieni obydwaj spólnicy kollektywnie. Spółka rozpoczęła swą czynność z dniem 1. stycznia 1922. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą obydwaj spólnicy wspólnie.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Przemyśl dnia 18. lutego 1922. 2579

L. M. 34.583/1922/I.

OGŁOSZENIE.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że Ekspozytura policyjnośledcza we Lwowie doniosła o znalezieniu w różnych punktach miasta torebki damskiej, kilku portfeli z dokumentami, większych i mniejszych kwot, rozmaitych dokumentów, paszportów, walizy, zarękawka damskiego, fotografji, broszki, zegarka złotego i stalowego, legitymacji, łańcuszka z medaljonikiem, kolczyków srebrnych, pierścienia alaminiowego, nożyka operacyjnego, kluczyka, pilniczka, korali, części garderoby męskiej i damskiej oraz o przytrzymaniu dwu psów. Po przedmioty te nikt się dotąd nie zgłosił. W celu wykazania prawa własności, ewentualnie odebrania tych przedmiotów, zechcą interesowani zgłosić się w biurze I. Departamentu Magistratu w godzinach urzędowych w przeciągu dni 14.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Lwów dnia 10. kwietnia 1922. 4284

J. Neumann w. r.

Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Stanisław Rossowski.

Z Drukarni Polskiej, pod zarz. I. Raczyńskiego, Lwów, Chorążczyzna 31.